Ner 217. Kraków, 23 Września — Sobota. Rok 1876.

# CZAS

Czas wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu,“ o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

**Prenumerata wynosi:**

| | na rok | na kwartał | na 2 miesiące | na 1 miesiąc |
|---|---|---|---|---|
| Pocztą w państwie Austryackiem | „ 24 | „ 6 | „ 5 | 2·50 |
| „ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi | „ 32 | „ 8 | „ 6 | „ 3 |

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

**Prenumeratę przyjmują:**

**W Krakowie:** Administracya „CZASU,“ księgarnia p. S. A. Krzyżanowskiego, handel Dworskiego, tudzież wszystkie urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłania** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: we **Lwowie** W. Piatkowski ul. Teatralna 9; w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku. Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Com. (także w Frankfurcie n. M.), Rotter & Com.

## Przedpłata na „CZAS“

od dnia 1go **Października** 1876 r.

***Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:***

| na pół roku | na kwartał | na 2 miesiące | na 1 miesiąc |
|---|---|---|---|
| złr. 12 | złr. 6 | złr. 5 | złr. 2·50 |

**w Krakowie:**

| na pół roku | na kwartał | na 2 miesiące | na 1 miesiąc |
|---|---|---|---|
| złr. 10 | złr. 5 | złr. 4 | złr. 2 |

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od ***pierwszego*** do ostatniego dnia w miesiącu.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać ***przekazem pocztowym.***

Cena *„Czasu“* za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

## Kraków 22 września.

Ukaz znoszący przyboczną kancelaryą w Petersburgu do spraw Królestwa Polskiego, który już po pobycie Cara Aleksandra w Warszawie ogłoszonym został, jest konsekwentnem następstwem i uzupełnieniem tego szeregu „reform“, które stopniowo od r. 1863 przeprowadzały dzieło zupełnego wcielenia dawnej Polski Kongresowej do Cesarstwa. We wszystkich urządzeniach i instytucyach znikł już całkowicie ten dualizm między Rosyą a Polską, który według pierwotnego pojęcia miał być unią osobową. Zacząwszy od działania reformatorskiego komisyi urządzającej z księciem Czerkawskim na czele, zaczął się systemat centralizacyi rosyjskiej w Królestwie Polskiem dotąd nie znany. Arbitralność bowiem rosyjskiego caratu zawsze dawała się uczuwać, nie chroniła przed nią konstytucya Polski kongresowej przed 1830 r.; tem mniej zabezpieczała od niej autonomia administracyjna i sądowa statutem organicznym określona, która się dochowała do ostatnich czasów. Wszelako arbitralność ta ciążącego despotyzmu lubo nie dopuszczała życia politycznego, albo go uciskiem prowokowała, nie naruszała instytucyi, które bądź co bądź były odrębne, autonomiczne. Dawny sekretaryat stanu, czyli ministeryum dla spraw Królestwa Polskiego stanowił organ pośredniczący, przez który częstokroć owa arbitralność despotyzmu oddziaływała na kraj obdarzony samodzielną organizacyą. Stanowisko sekretarza stanu równało się stanowisku kanclerza Królestwa Polskiego, nie było jednak łatwem, ani wdzięcznem. Wielkiej potrzeba było giętkości, aby sprawując tę tekę, wymijać konflikta między autonomią Polski a samodzierstwem panującem w Rosyi. Stanowisko to bywało tem trudniejsze, że je zajmować mogli tylko Polacy. Nie raz między młotem a kowadłem znajdował się minister dla spraw Królestwa, wszelako aż do śmierci ministra Tymowskiego ta cząstka Polski miała swego pośrednika, rzecby można zakładnika i legalnego reprezentanta wobec Cara, mieniącego się królem polskim. Była to rękojmia prawnego stosunku między Polską a Rosyą traktatem poręczonego. Zwykle instrukcye i zakres działania namiestników w Warszawie, sięgały po za atrybucye ministra polskiego w Petersburgu; wszelako kraj miał w nim urzędowego rzecznika, którego głos jeśli nie bywał stanowczym, to jednak zawsze znaczącym, a nie raz tak w sprawach ogólnych jak i prywatnych pomocnym.

Centralizacya moskiewska w Polsce zaczyna się dopiero po r. 1863. Nie jest to już sama tylko doraźna represya despotyzmu, ale nowe dążenie do obalenia wszystkiego, co było uorganizowanem, do zastosowania *in anima vili* wszelkich prób i reform *pseudo*-postępowych, a w istocie nihilistycznych, zwłaszcza zaś dążenie do wyzyskania kraju na korzyść armii rosyjskiego czynownictwa. Jeśli każda centralizacya bywa uciążliwą i szkodliwą nie tylko dla kraju ale i dla rządu, bo zastępuje naturalne czynniki organizacyjne sztucznym mechanizmem biurokratycznym — to w tym stosunku stała się tem bardziej zgubną, że oddawała kraj wzorowo uorganizowany na pastwę żywiołów nie tylko obcych, uprzedzonych i nienawistnych, ale niezdolnych do rządzenia, o tyle niżej stojących w cywilizacyi.

Historya tych reform znana, zbytecznie się przeto nad nią rozwodzić. Centralizacya moskiewska doszła do punktu kulminacyjnego w wyrugowaniu języka polskiego z sądownictwa, i w obaleniu całej tej pięknej budowli na kodeksie napoleońskim wspartej, która była jedną z dźwigni dobrobytu kraju. Dawny sekretaryat stanu ze śmiercią Tymowskiego zamieniony został na kancelaryą przyboczną dla spraw Królestwa, a urząd ten ze zmianą tytułu miał zmienione zadanie. P. Nabukow, który zajął miejsce ministra Tymowskiego, nie był już ministrem polskim, ale naczelnym ajentem i kierownikiem dzieła zruszczenia wszystkich instytucyj. Stanowisko jego staje się zbytecznem, skoro dzieło centralizacyi dokonane. Wzgląd prawny stosunku Królestwa Polskiego do Rosyi na traktacie 1815 r. oparty, nie mógł już mieć wagi, skoro Polska kongresowa, jakby kraj świeżo zdobyty, zamienioną została na nowe gubernie. Nowy ukaz rozdzielający między różne departamenta ministeryalne w Petersburgu sprawy dotąd należące do kancelaryi przybocznej — jest tylko uregulowaniem tego, co stało się nieuniknionem następstwem szeregu reform centralizacyi moskiewskiej.

Królestwo Polskie przestało istnieć, ostatni wyraz jego odrębności musiał być usunięty. Zerwał się też ostatni legalny, traktatowy węzeł między Polską a Rosyą, ostatnia instytucya pośrednicząca została obaloną, znikł ostatni ślad prawa międzynarodowego.

Zapisujemy ten fakt już bez skargi, bo wiemy, że od zupełnej centralizacyi do asymilacyi daleka jeszcze droga, a Polska obecnie w Petersburgu niemogła zachować ani pośrednika ani prawnego reprezentanta. Zrównanie Polski z Rosyą, wcielenie spraw Królestwa do spraw Cesarstwa powinnoby tylko w konsekwencyi doprowadzić do uchylenia wyjątkowej zawziętości i środków systematycznego krzywdzenia kraju. Byłaby to przynajmniej negatywna korzyść, której wszelako spodziewać się trudno.

## KORESPONDENCYA „CZASU“

**Wiedeń** 21 września.

(*J. H.*) Wcześniej jeszcze niżeli się spodziewano rozpoczęli ministrowie obopólni rokowania w sprawach ugodowych. Pierwsza bowiem konferencya odbyła się już wczoraj. Co do sposobu obradowania, to postępują takowe w ten sposób, że przedewszystkiem schodzą się tylko ministrowie fachowi, minister skarbu bar. Pretis z węgierskim ministrem skarbu p. Szell, natomiast z drugiej strony ministrowie handlu pp. Chlumecky i Trefort. P. Szell przyjechał bez referenta swego i sam prowadzi rokowania, podczas gdy z ministrem handlu przybyli radcy sekcyjni Merfort i Matlekowics. Zamierzano pierwotnie wyczekiwać rezultatu obrad między ministrami a potem dopiero rozpocząć na zasadzie tych rezultatów konferancye wspólne ministrów. Dziś jednak już okazała się potrzeba porozumienia się referentów fachowych, którzy też właśnie obradują obecnie. P. Szel, jak wiadomo, głównie ma na celu prowadzić porozumienie w kwestyi bankowej, względnie w kwestyi 80 milionów. Okoliczność, że przybył sam bez swych referentów dowodzi, że zarówno w kwestyi bankowej jak podatkowej zachodzące dyferencye są tego rodzaju, że zawisły tylko od ostatecznego zdecydowania się obu stron co do pewnych punktów, że mianowicie w ogólnej części wszystko inne jest już gotowe. Osoba biorąca główny udział ze strony węgierskiej w konferencyach, przedstawiła mi chwilowy stan rzeczy w ten sposób: Jak długo potrwają narady jest niewiadomem. Mężowie stanu węgierscy spodziewają się jednak, że tym razem dojdzie się do rezultatu. Pracy wielkiej niema teraz, chodzi tylko o t a k lub n i e. — Kto z obu stron ustąpi? Węgier z pół ironicznym a pół smętnym uśmiechem odpowiedział: „Zapewne my; wszak we wszystkiem ustępujemy“. A gdym wskazał, że historya ostatnich lat nie we wszystkiem jakoś potwierdza podobną uległość Madiarów odpowiedział: „Rzeczy doszły do końca, albo jedna albo druga strona musi ustąpić, a jeśli żadna tego dobrowolnie nie uczyni — to rozstrzygnie wyraźna walka“. Stan rzeczy nacechowany temi kilkoma słowy, uważajcie za jedynie prawdziwy.

Dziś odbyła się pierwsza konferencya wspólna wszystkich ośmiu ministrów.

**Wiedeń** 21 września.

Cesarz przyjmował dziś popołudniu na prywatnem posłuchaniu ambasadora tureckiego Aleko baszę (Vogoridesa), odebrał od niego nowe pisma wierzytelne i notyfikacyę o wstąpieniu na tron sułtana Abdul Hamida. Cała ta ceremonia trwała około 12 minut.

Na wypadek, gdyby faktyczne zawieszenie broni upłynęło przed formalnem jego zawarciem, którego się codziennie pewniej spodziewają, oświadczyła Porta gotowość zezwolenia na przedłużenie obecnego stanu i zakazania swym dowódzcom podjęcia na nowo kroków nieprzyjacielskich. W ogóle przyznać należy dyplomacyi tureckiej, że postępuje z nadzwyczajnym spokojem i rozmysłem, że ożywiona jest roztropną uległością, a przynajmniej w każdym razie taką się być zdaje. To samo da się powiedzieć o rokowaniach pokojowych prowadzonych równocześnie z rokowaniami o zawieszenie broni. W skutek tego uzasadnioną jest nadzieja, że w Konstantynopolu nie dadzą się zbić z toru wybrykiem korpusu oficerskiego serbskiego, lecz ocenią go tak samo, jak na w s z y s t k i c h innych dworach europejskich. W ogóle dobrze zrobią, jeźli się nie dadzą zagłuszyć tą wrzawą powstałą z tego *pronunciamiento.* Ponieważ i Rosya krok ten wojska serbskiego zaczyna potępiać, zdaje się więc, że cała sprawa przebrzmi bez wywarcia wpływu. W tym wypadku zaś możnaby wierzyć oświadczeniom rosyjskim; zbyt ostrożni bowiem są w Petersburgu, aby chcieli igrać z ogniem rewolucyi wojskowej. Przecież aktorami w tym razie są same żywioły rosyjskie, które mogłyby sobie upodobać tak dalece w swej roli, iż może zechciałyby ją odegrać w swojej ojczyźnie. Równie książę Milan i Ristiez nie chcą nic wiedzieć o tem *pronunciamiento* i wysłali bardzo stanowcze oświadczenia do mocarstw europejskich.

**z południowej Rosyi** 12 września.

Pisałem niedawno, że Rosya występując w charakterze obronnym chrześcian wschodnich, coraz więcej gnębi u siebie naszą wiarę, język i narodowość i obdziera nas kontrybucyami. Donosiłem, że los Unitów, skazanych przez hr. Kotzebuego na wygnanie do Noworosyjskiego kraju, znacznie się teraz pogorszył. Unici, którzy pomimo chłosty, prześladowania i więzienia nie chcieli przyjąć prawosławia, wyrwani zostali z łona rodziny i wygnani do Aleksandryi, Bobryna, Elisawetgradu, Chersonu i innych miast południowej Rosyi. Dawano im dotąd jaki taki przytułek i nędzną strawę, a każdy z Unitów, siedząc w mieście, mógł mieć łatwiejszy przynajmniej zarobek i znaleść odpowiednią pracę. Unici, którym hr. Kotzebue kazał zrujnować całe gospodarstwo i dobytek, zaczęli na wygnaniu ciężko pracować na chleb powszedni, zjednali sobie szacunek powszechny, a z zarobku zaczęli wysyłać pieniądze rodzinom swoim. Jak tylko Rosya wystąpiła na Wschodzie, jako obronicielka chrześcian, wyszedł sekretny rozkaz, aby natychmiast wypędzić Unitów z miast, przenieść ich do odległych, ukrytych wiosek i nie dawać nadal żadnej zapomogi. Niektórzy obywatele gubernii kijowskiej zgłaszali się do władzy miejscowej (do sprawnika), aby im pozwolono przyjąć do siebie choć jednego Unitę, lecz prośby były bezskuteczne. Oddano Unitów w ręce żydów i prawosławnych, i nie zapewniono nawet żadnego za pracę wynagrodzenia. Niewola, w jakiej ci Unici obecnie zostają, jest godną litości. Są oni pod ścisłym dozorem policyjnym popów, wołostnych i stanowych prystawów. Odbywają od poniedziałku do niedzieli codzienną ciężką pańszczyznę za nędzną strawę i nie odbierają żadnego pieniężnego za robotę wynagrodzenia. Księżom katolickim surowo zabroniono udzielać posługi religijnej nieszczęsnym wygnańcom. Księża obawiając się kary, muszą spełniać ten zakaz, tem bardziej, że w klasztorze starokonstantynowskim i innych, jest obecnie dużo kapłanów, których zesłano na surową pokutę za to, iż się odważyli spowiadać Unitów i osób zrodzonych z małżeństw mięszanych.

Żadna z gazet rosyjskich nie odezwała się dotąd w obronie prześladowanych polskich chrześcian, a *St. Petersb. Wied.* (9 września) odpowiadając na zarzuty *Allgemeine Ztg* mówią: „My gnębimy katolicyzm?... Niepodobna dość się nadziwić bezczelności, z jaką zarzuca nam takie winy dziennik, który właśnie podszczuwał zawsze rząd swój ku prześladowaniu katolików w Prusach. Nieczynimy bynajmniej wyrzutów w tym względzie, ani publicystyce, ani rządowi pruskiemu, bo u m i e m y  s z a n o w a ć  p o b u d k i  s k ł a n i a j ą c e  d o  t a k i c h,  a  n i e  i n n y c h  k r o k ó w...“ Otóż poszanowanie pobudek skłaniających do prześladowania naszej wiary, nietolerancya prawosławnych względem katolików, machiawelizm i przewrotność w postępowaniu z nami, objawiały się i dawniej w Rosyi, i teraz występują w całej pełni. Temi dniami spadł na Polaków nowy cios zawarty w ukazie wydanym przez ministeryum spraw wewnętrznych w imieniu Cara o usunięciu mowy polskiej z kazań i nabożeństw katolickich i o narzuceniu w kościele języka rosyjskiego. Dotąd księża obowiązani byli modlić się po rosyjsku za Cara i jego rodzinę, a przy takiej modlitwie zawsze w kościele była obecną policya rosyjska. Dzisiaj chcą przeprowadzić zmoskwiczenie kościołów katolickich na większą skalę. Wprowadzenie języka rosyjskiego do liturgii katolickiej, miałoby jakąkolwiek podstawę, gdyby rzeczywiście istnieli Rosyanie katolicy, tak jak są w Prusach Niemcy katolicy, gdyby nareszcie każdy Moskal lub zrodzony z małżeństw mięszanych miał prawo wyznawać religię katolicką, jak to się dzieje w całej Europie. Tymczasem w Rosyi panuje daleko mniejsza wolność religijna, aniżeli w Turcyi. Wyznawcy islamu nie zmuszają chrześcian do swojej wiary, nie wysyłają za to chrześcian na wygnanie, nie wprowadzają języka tureckiego do liturgii chrześciańskiej, jak to czyni obecnie „Ś w i ę t a  R u ś“ obronicielka chrześciaństwa, która przewyższa swoją nietolerancyą religijną wszystkie najbardziej barbarzyńskie państwa...

Ze wszystkich prześladowań, jakie u nas panują, najdotkliwszem jest pod względem materyalnym obdzieranie Polaków od kilkunastu lat kontrybucyą. Nie było dotąd przykładu na całym świecie, aby jakikolwiek rząd nakładał kontrybucyę na własnych poddanych i w czasie pokoju za to tylko, że z woli Bożej ci poddani urodzili się z rodziców katolików. Tłumaczymy ustawicznie Moskalom, że nie wybieraliśmy sobie narodowości i religii, że nie naszą winą, żeśmy się urodzili katolikami, a zdzierać nas za to kontrybucyę, jest czystem *absurdum.* Czyż Rosya zubożeje, jeśli przestanie pobierać od nas taki haracz? Jeżeli te pieniądze koniecznie potrzebne rządowi, czyż nie można wymyślić innego sumienniejszego podatku i rozłożyć go na wszystkie stany i wyznania? Ani jedna gazeta rosyjska nie podjęła dotąd tej kwestyi i nie zwróciła uwagi na takie łupieztwo. Haracz ten nałożony został 1863 roku i właścicielom ziemskim wydawano z kaznaczejstwa kwity drukowane z objaśnieniem, że wydzierane od nas pieniądze nazywają się kontrybucyą. Później nastało niby ułaskawienie, ale tego tylko rodzaju, że nazwę kontrybucyi ochrzczono nowem imieniem „pięcioprocentowego zboru“. Sama nazwa pobór procentowy jest czystą ironią, bo chociaż urzędownie powinniśmy niby płacić 5%, ale wydzierają od nas daleko więcej niż 20% czystego dochodu. Z majątku naprzykład, w gubernii Kijowskiej (tysiąc dziesięcin ziemi z nieużytkami), wydzierżawionego za 4 tysiące rubli rocznie, płaci się co rok kontrybucyi 1000 rubli, a oprócz tego pobory ziemskie, podatek na zabezpieczenie bytu popów prawosławnych, na kadecki korpus itd. Kontrybucya w Kijowskiej gubernii rozkłada się co trzy lata następującym sposobem: Członek komitetu włościańskiego Bogusławski (słynny ze swoich nadużyć w czasie uwłaszczenia włościan) robi z polecenia ks. Dondukowa-Korsakowa rozkład kontrybucyi na każdy z powiatów, a w powiecie osobna powiatowa komisya rozdziela arbitralnie naznaczoną sumę na właścicieli ziemskich „polskiego pochodzenia“. Komisya powiatowa składa się z członków czynnych (sprawnika, mirowego pośrednika i sekretarza-marszałka) i z członków biernych: trzech lub czterech polskich obywateli, których obowiązkiem uświęcić ten rozkład swoim własnoręcznym podpisem. Rozkład pisze w sekrecie przed obywatelami sam sprawnik najarbitralniej, jak być może. W miesiąc lub później po naznaczonym terminie odbierają (polscy członkowie komisyi) oficyalne za podpisem wezwanie, aby się stawili do zrobienia rozkładu poboru procentowego i do stawienia się w mieście powiatowem, a naznacza się termin, który już oddawna upłynął. Potem przyjeżdża policya i wymaga podpisu na zrobionym przez sprawnika rozkładzie. Znałem wielu obywateli, którzy uważając się za członków komitetu, podali piśmienny protest, iż odebrali wezwanie po ubiegłym terminie, że rozkład zrobiony arbitralnie bez ich uczestnictwa, że popełniono omyłki w oznaczeniu ilości ziemi itp. Wszystkie takie protesta nie tylko nie przyniosły najmniejszej korzyści, ale zawsze ukarano protestującego zwiększeniem kontrybucyi. Za rządów Bezaka jeden z obywateli, którego obłożono haraczem przewyższającym dochód majątkowy, pojechał do niego protestować przeciw tak nielegalnemu rozkładowi kontrybucyi. Bezak przyjął go ostro i zapytał: „powiedz mi, ile jest tomów prawa (*swodów zakonów*)“. Szesnaście — odpowiada Polak. „A ja dla was jestem tom siedmnasty“! zawołał i wypędził pokrzywdzonego. Otóż obecnie takich 17 tomów mamy pełno wszędzie, na każdym kroku, każdy mirowy sędzia, każdy czynownik moskiewski działa arbitralnie, podług swojego widzimisię i kaprysu, jak gdyby był rzeczywiście 17tym tomem, obalającym wszystkie inne prawa.

Niedawno zaszedł taki wypadek: Obywatel miał zboże w stertach, lecz nie mógł znaleść kupca i ociągał się z wypłaceniem kontrybucyi do czerwca, to jest do terminu prawem przepisanego. Stanowy prystaw zjechał pod nieobecność właściciela, w maju

**Część literacko-artystyczna.**

## Zbiory naukowe w Zamku Suskim.

Bawiąc jakiś czas w Rabce na kąpielach, zwiedzałem pobliższe, bardzo urocze okolice, jak n. p. góry Luboń, Grzebień, Babia, Zabornia, Poręba (gdzie fabryka giętych mebli godna widzenia), Zakopane itp. lecz na szczególniejszą uwagę zasługuje, miasteczko Sucha, które od wielu lat zbierałem się zwiedzić i dopiero teraz zamiar mój przyprowadzić mogłem do skutku. Wybrawszy się przed południem jednego pięknego dnia, zwiedziliśmy w przejeździe malowniczo położony Jordanów, przyglądając się z gościńca, oddalonym szczytom gór, które w paru miejscach wyglądały bardzo uroczo i do siebie czarująco nęciły, przejechaliśmy Osielec, zwiedzając tam szkółkę i kościółek, bardzo czysto utrzymany, dalej Maków, aż nareszcie stanęliśmy w Suchej około godz. 5tej po południu. Zamek i kościół w Suchej, założonym został około r. 1610 przez rodzinę Komorowskich, do której dobra te należały długie lata; później przeszły one do Wielopolskich, a obecnie należą do hr. Aleksandra Branickiego, który je nabył przed kilkunasty laty. Od tej też chwili, Sucha stała się schronieniem narodowych pamiątek polskich. Przybyła tu najprzód biblioteka z Piotrowic, po ś. p. Jędrzeju Koźmianie, dosyć bogata w dzieła XV i XVI wieku. Oglądaliśmy w niej wytworne manuskrypta, zdobne w inicyały złocone i bogate miniatury, treści religijnej, i piękny szacowny bardzo rękopism statutu litewskiego, z końca XVI w., wybornie i trwale oprawny. Na nieszczęście rękopism ten nie jest cały, szkoda że go nie podobna dopełnić nawet fotodrukiem, z dzieł drukowanych. Znaleźliśmy tam także Bielskich „Kronikę świata i polską“; Paprockiego Bartosza, bardzo piękne egzemplarze „Gniazda cnoty“ i „Ogrodu królewskiego“, „Herby rycerstwa“ tegoż autora, ale egzemplarz nie tak już piękny; Kmity J. A. „Żywoty królów polskich“ w Krakowie 1591, książka jedna z najrzadszych; Przyłuskiego J. „Prototyopon“ u H Vietora z r 1548, dzieło pięknie dochowane i wielce rzadkie, Janickiego „Vitae Archiepiscoporum Gnesnen. et Cracov.“ 1574; Spiczyńskiego „Zielniki“; Stryjkowskiego „Kronikę“, w Królewcu drukowaną; Jana Kochanowskiego wydania z lat 1580 i 1586; M. Kromera „Rozmowy dworzanina z Mnichem“ z r. 1553 i 1554; Morzkowskiego „Oodpowiedź na skrypt jednego z dozorców ewangelickich“, nazwany *Asymbolum Socinianorum* w Rakowie z r. 1632; egzemplarz piękny z tytułem dzieło rzadkie; biblie: Leopolity, Wujka i wiele jeszcze innych. Cała biblioteka obecnie oprawia się, restauruje i urządza na miejscu, przez stale przyjętego introligatora, pod nadzorem i dyrekcyą Dr. Nowakowskiego, który ze skrupulatnością największą, zamiłowaniem prawdziwego znawcy i amatora, dba o najdrobniejszy szczątek pierwotnej oprawy, takowy szanuje i potomności stara się przechować. Gdybyśmy więcej mieli takich znawców i starannych konserwatorów, zostałoby wiele dzieł rzadkich, a nieznanych dziś już zupełnie. W istocie godny naśladowania przykład; nie jeden pseudo amator, mógłby się w Suchej nauczyć, jak się cenić, kochać i uszanować stare książki powinno. W tymże pokoju, znajdują się jeszcze w osobnej szafie, liczne pargaminowe dokumenta, przywileje z pieczęciami, listy z podpisami Anny królowej polskiej, Zygmunta Augusta, Stefana Batorego i innych królów aż do Stanisława Augusta i wielu znakomitych mężów XVII i XVIII wieku. Przy wejściu do drugiej sali stoi szafka, przeznaczona na monety i medale, ale tu zaczęto widocznie dopiero zbiorek formować, bo oprócz Piastów, systematycznie rozpoczętych, wiele jeszcze brakuje, równie jak i między medalami; zapewne przyjdzie kolej i na tę część zbiorów. Medalierstwo nasze niepoślednie zajmuje miejsce w historyi sztuki, mennice równie zostawiły wiele dowodów swojej exystencyi, przypominających nam szczęśliwszą przeszłość, warto je więc przytulić i zbiorek zaokrąglić, aby odpowiadał bogatym zasobom, w jakie obfituje biblioteka. Drugim działem biblioteki suskiej, mieszczącym się w drugim pokoju jest bogaty zbiór rycin, nabyty przed parą laty od J. I. Kraszewskiego w całości; mieści on bardzo piękną kolekcyę rycin Jer. Falcka, przedstawiających prócz wielu wizerunków polskich, wizerunki szwedzkie, liczne ryciny mitologiczne, allegoryczne, historyczne i religijne. Wartość dzieł rytowniczych Jeremiasza Falcka, gdańszczanina, podpisującego się „Polonus“ żyjącego w połowie XVII w. przebywającego w Paryżu, Hadze, Hamburgu, Stockholmie i mieście rodzinnem, gdzie mnóstwo ważnych dzieł wykonał, znaną jest powszechnie. Wszystkie gabinety, biblioteki i muzea miast stołecznych, zbierają skwapliwie jego dzieła; w kraju mamy największe zbiory hr. Działyńskiej w Gołuchowie, ks. Wł. Czartoryskiego w Kórniku (które mają być przeniesione do Krakowa), zbiór po ś. p. Gwalb. Pawlikowskim we Lwowie. Zbiór w Suchej, przez p. J. I. Kraszewskiego z trudem zebrany, jest czwartym z rzędu co do wielkości i prawdziwą ozdobą całej biblioteki. Dziś nie podobnem by było tyle zebrać okazów, bo dzieła Falcka stają się coraz rzadszemi i są bardzo poszukiwane, a ceny ich pięciokrotnie podniosły się od lat 30.

Oprócz rycin Falcka widzieć tu można wiele rysunków oryginalnych, Alex. Orłowskiego, szkiców Szmuglewicza, wizerunków pols. przez Wilh. Hondiusa, cenionego na równi z Falckiem, Canalettego B. „Widoki Warszawy“, Rom. Hoghego sceny bojowe „pod Trębowlą i Wiedniem“ z czasów Jana IIIgo, tegoż artysty „Rozbicie się na morzu Stan. Potockiego“, drobne rycinki Norblina, Płońskiego M., „Genealogię Sapiehów“ przez Myliusa, „Genealogię Korsaków“ przez Korsakowicza Jana i wiele innych pierwszorzędnych, jak np. L. Kiliana, Balechou, Deischa, Zucciego, którzy bardzo wiele dla nas wykonali. Cały ten zbiór w kilkudziesięciu tekach, a kilku szafach, uporządkowano z pedantyczną akuratnością; każda rycinka, choćby najmniejsza, ma swój osobny karton, opatrzona bibułą pokrywającą i chroniącą rycinę od kurzu i pocierania się o następny arkusz; użyto tu kartonu grubego, jednostajnego w całym zbiorze i podzielono go na pięć formatów. Każda rycina, teka, szafa i pułka ma swój numer według katalogu, ułożonego alfabetycznie, według nazwisk artystów, każdą rycinkę odszukać łatwo. Obecnie pisze się katalog kartkowy, który ułożony zostanie alfabetycznie według przedmiotu, tym więc sposobem uzupełni się to, co inwentarzowi brakowało i ułatwi się wyszukanie przedmiotu, bez względu czyjem on jest dziełem.

Trzecim działem organizującym się dopiero, jest świeżo nabyta bogata biblioteka od Dyrektora Komisyi Rządowej Sprawiedliwości, Senatora Łaskiego w Warszawie. Sprowadzono dopiero jedną jej część, całość ma zawierać około 6000 dzieł i manuskryptów, pomiędzy temi ostatniemi jest kilkanaście tomów, mieszczących w sobie zapiski rzeczy ważniejszych i okolicznościowych, tak zwane *Silva rerum*; w jednym z najstarszych znajdują się mowy, miane na sejmie piotrkowskim, za Zygmunta Augusta, przeciw małżeństwu z Barbarą. Między książkami dostrzegłem Bielskiego „Kronikę świata“, drugą edycyę *in folio*, wiele statutów, konstytucyj, dyaryuszów i t. p. Cała biblioteka złożona z dzieł prawniczo historycznych, zbierana około lat czterdzieści z zamiłowaniem i znawstwem, zawiera niejedną rzecz ciekawą i rzadką jak np. pargaminowe wydanie Statutu Łaskiego i t. p. osobliwości, które oglądałem przed wielu laty u Senatora Łaskiego w Warszawie, a które z resztą biblioteki do Suchej dopiero nadejdą. Szczęśliwie się zdarzyło, że biblioteka taka uniknęła rozproszenia i dostała się w dom, którego zamożność dozwala mieć nadzieję, że jeszcze i inne mniejsze zbiorki znaleźć tu mogą przytułek, a troskliwa opieka szanownego właściciela i Dra Nowakowskiego przechowa i uratuje dla potomności, wszystkie te pamiątki i skarby. Słyszałem o zamiarze wydania katalogu druków z XV i XVI wieku, w bibliotece suskiej znajdujących się. Katalog ten ma wyczerpać wszystkie siły bibliograficzne; sądziłbym jednak, że to znajdzie miejsce w drugiem wydaniu bibliografii powszechnej, nad którem pracuje p. K. Estreicher. Gdyby jednak wydano w skromnych rozmiarach, ogólny katalog zbiorów i biblioteki (zwłaszcza, że katalog rycin jest już wydany), to możeby to przyniosło większy pożytek ludziom, pracującym naukowo i zachęciłoby innych do tworzenia liczniejszych, choć małych zbiorów i opisywania takowych, przez co ułatwiłoby się złożenie i wydanie dokładniejsze i zupełniejsze bibliografii XVI, XVII i XVIII wieku. *B.*

(przed prawnym terminem) opisał wszystko zboże i sprzedał je za bezcen na zaspokojenie kontrybucyi. Pokrzywdzony podał skargę do gubernatora, wszyscy spodziewali się ukarania urzędnika, lecz nastąpiła taka najwyższa rezolucya: „Podziękować stanowemu za przykładne wyegzekwowanie podatków i prosić go, aby i nadal starał się pobierać podatki równie gorliwie, jak dotąd“.

Teraźniejszy jenerał-gubernator Kijowsko-podolsko-wołyński ks. Dondukow Korsakow, jest daleko grzeczniejszy od swego poprzednika Bezaka, lecz nie on rządzi, daje chętnie posłuchania, rozmawia z każdym dość grzecznie, wiele obiecuje, lecz nigdy słowa nie dotrzyma. Wszystko zaś robi kancelarya, która jako tom 17 działa despotycznie na własną rękę, a naczelnik kraju podpisuje każde rozporządzenie swojej kancelaryi. Księciu Dondukowowi podoba się rola samowładnego pana kraju, i silnie się opiera wprowadzeniu ziemstwa, sądów jawnych i wybieralnych urzędników. Z rozkazu jego kancelarya ułożyła nowy projekt sądownictwa w Zachodnich guberniach bez sądu przysięgłych i bez ziemstwa. Projekt ten jako niby własny utwór książe Dondukow złożył Carowi, i spodziewamy się, że wkrótce wprowadzą te mądre reformy w guberniach Kijowskiej, Wołyńskiej i Podolskiej.

Księciu Dondukowowi najwięcej przypada do gustu kontrybucya. Chociaż jenerał gubernator litewski proponował Carowi zniesienie niesprawiedliwego haraczu, ale Dondukow osobiście jeździł kilka razy do Petersburga i usilnie kołatał o uświęcenie nadal tego łupiestwa.

**Paryż** 18 września.

*(B.)* Pomimo kategorycznych zaprzeczeń, jakiemi tak ajencya Havasa, jak depesza z Petersburga oraz *Nord* i cały świat dyplomatyczny odpowiedziały na ogłoszenie wrzekomego traktatu zaczepno-odpornego z d. 11 czerwca, faktem jest przecież, że dokument ten silne sprawił wrażenie na giełdzie paryskiéj. *Liberté* twierdzi, że ogłoszenie tego dokumentu jest manewrem spekulantów giełdowych, którzy zakłopotani dość trudną likwidacyą d. 15 b. m., użyli tego środka dla wywołania chwilowéj zniżki papierów publicznych. Pomimo wszelako tych zaprzeczeń, Emil Girardin obstaje za autentycznością dokumentu i znajduje pomocnika w korespondencie z Genewy, gdzie bawił dotąd ks. Orłow, do dziennika *Estafette*. Korespondent ten ręcząc za prawdziwość tego dokumentu podaje następujące szczegóły co do jego pochodzenia: Około dwóch miesięcy temu, kiedy król grecki udał się do Anglii, dwór roysyjski chcąc ochronić króla Jerzego od nalegań Anglii przychylnych dla Turcyi, kazał hr. Adlerbergowi, napisać list do hr. Szuwałowa i załączyć traktat ogłoszony w *La France*. W liście tym nalegano, aby hr. Szuwałow poznajomił króla greckiego z traktatem rosyjsko-niemieckiem. Dokument ten złożony w kancelaryi rosyjskiéj w Londynie, został ztamtąd wykradziony i ofiarowano go za 100,000 fr. korespondentowi pewnego wielkiego dziennika (*Times*). Ten jednak nie śmiąc przyjąć dokumentu, który w podobnych doszedł go warunkach, odmówił i uczynił ajentowi uwagę, czy nie lepiéj zanieść dokument do Sadyka paszy. Ajent odpowiedział, że już to uczynił, lecz dla braku funduszów ambasada turecka odmówiła kupna... itd.“

Po przytoczeniu tych opowieści korespondenta genewskiego do *L'Estafette*, dodaje *Temps*: „Udaliśmy się po informacye i dowiedzieliśmy się, że dokument, o którym mowa, był w istocie ofiarowany ambasadzie ottomańskiéj, która go nie przyjęła. Tekst przedstawiony w ambasadzie, w art. 2, mieścił te słowa: „Gdyby wypadło, iż Serbia i inne księstwa zwierzchnicze (*souzeraines*) Turcyi... a nieco daléj: Zachować Serbii i innym księstwom zwierzchniczym Turcyi....“ Uczyniono przeto okazicielom dokumentu uwagę, że nie księstwa są wobec Turcyi, lecz Porta jest wobec nich zwierzchniczą, i dopiero w skutek téj uwagi, wyrazy te zastąpiono wyrażeniem: księstwa niezawisłe, jakie się znajduje w dokumencie ogłoszonym przez p. Girardin.“

Zresztą choćbyśmy niedowierzali zaprzeczeniom dyplomacyi, w saméj redakcyi równie jak w szczegółach dokumentu są pewne braki, które mogą podawać go w podejrzenie: Takiemi są np. data 11go czerwca z Berlina, podczas gdy w dniu tym ks. Gorczakow przebywał w Ems; daléj, porządek podpisów; jest bowiem w zwyczaju, iż przy wymianie podobnych traktatów egzemplarze przeznaczone do przechowania u każdéj ze stron kontraktujących noszą na czele podpis téj strony, dla któréj dokument jest przeznaczony; ponieważ zaś tutaj dokument ma pochodzić z Petersburga, przeto najprzód powinien być podpis ks. Gorczakowa.

Daléj jeszcze niewłaściwość podpisu hr. Adlerberga, któremu *Nord* zaprzecza prawa poświadczania wiarogodności dokumentów dyplomatycznych wychodzących z kancelaryi cesarskiéj, (jest to bowiem wyłączny przywiléj kanclerza), dokument ten przeto mógł być poświadczonym jedynie przez ks. Gorczakowa. W końcu zaprzeczaną jest prawdziwość ortografii używanéj przez ks. Gorczakowa, a *Nord* wskazuje nadto, że wyrażenie: „JJ. CC. Mości itd..... przyjmując za podstawę zupełną niezawisłość wszystkich krajów słowiańskich, równie jak Multan i Wołoszczyzny składających Turcyę europejską....“ że to wyrażenie nie mogłoby znajdować się w traktacie podpisanym przez obu kanclerzy, którzy wiedzą, iż europejską Turcyę stanowią nie same tylko kraje słowiańskie z Rumunią, ale nadto kraje greckie.

Wszystkie te względy stawiane są na dowód, że traktat berliński z d. 11 czerwca, jest dokumentem fałszywym tak co do treści jak co do formy. Lecz jakkolwiek być może, iż ogłoszenie tego dokumentu mogło być dziełem spekulantów, również jest rzeczą domniemaną, że inne cele kierowały osobami, które dokument taki, bądź fałszywy bądź nawet autentyczny, ogłosić pragnęły. Samo zachowanie się Cesarza Aleksandra w Warszawie, jego umysł pognębiony i ponury a rozjaśniający się natychmiast po przybyciu jenerała Manteuffla, wspólne uczty i toasty wymienione pomiędzy dygnitarzami wojsk pruskich i rosyjskich, zupełne przemilczenie o Austryi, jednem słowem, wszystkie te drobnostki, których ukryć niepodobna, niby symptomaty zdradzające chorobę, prawdopodobnem czynią istnienie tego lub innego traktatu i niezawodnie przyczyniły się do wzmocnienia popłochu jaki w pierwszéj chwili sprawiono tym dokumentem. Ten sam popłoch dowodzi co najmniéj, że wspólne działanie trzech Cesarzów mało wzbudza ufności, kiedy pierwszy lepszy dokument redukujący przymierze do dwóch i widocznie przeciw trzeciemu je stawiający, mógł znaleźć choćby krótką tylko wiarę. Dzisiaj powtarzam, oprócz *France* i *Estafette*, nikt tu nie śmie zastanawiać się nawet nad możebnością podobnego traktatu, a dziennikarze zaproszeni przez p. Girardina, aby sprawdzili autentycznie podpisy hr. Adlerberga, wręcz zaproszeniu odmówili.

W sprawach wewnętrznych Francyi zupełna zawsze cisza. Wczoraj odbyły się wybory w czwartéj części gmin francuskich dla dopełnienia Rad gminnych, które d. 12 października przystąpić mają do wyborów merów. Żadnych też niema jeszcze wiadomości o wyborze deputowanego w Embrun (*Hautes Alpes*) na miejsce zmarłego dep. Cèsanne, a wybór ten również wczoraj się odbył.

Ostatniemi czasy odbyło się zebranie miesięczne Towarzystwa ekonomii politycznéj. Prezydujący Granier zagaił posiedzenie bardzo gorącem przemówieniem poświęconem pamięci senatora Wołowskiego, który był jednym z założycieli i najczynniejszych członków Towarzystwa. Odczytano również artykuł poświęcony wspomnieniu zmarłego w hiszpańskiéj *Gazeta de Barcelona*, i wspomniano o przemówieniu p. Levasseura na kongresie statystycznym w Peszcie, na cześć Wołowskiego. W odpowiedzi prezydującemu, senator Foucher de Careil w kilku słowach starał się przedstawić w paralleli prace Rossego, Horna i Wołowskiego, którzy wszyscy trzéj, pierwszy Włoch, drugi Węgier, trzeci Polak, członkowie paryskiego Towarzystwa ekonomii politycznéj, wiele przyczynili się tak do rozpowszechnienia wiadomości ekonomicznych pomiędzy europejskiemi ludami, jak do podniesienia własną znakomitością doniosłości i znaczenia, prac i zabiegów paryskiego Towarzystwa ekonomicznego.

**Kraków** 22 września. Komitet centralny wyborczy dla Krakowa i zachodniej części Galicyi, do komitetów okręgowych w okręgach wyborczych gmin wiejskich:

W okólniku z d. 10 września ogłoszonym d. 14 września upraszał już Komitet centralny, aby każdy komitet okręgowy, zaraz po swem utworzeniu się i ukonstytuowaniu, raczył zająć się przeprowadzeniem pierwszej a bardzo ważnej czynności wyborczej w okręgach wyborczych gmin wiejskich, to jest przeprowadzeniem dobrego wyboru wyborców przez prawyborców, i aby w tym celu urządził podkomitety miejscowe w swoim okręgu, o ile to będzie uważał za potrzebne. Otóż Komitet centralny zwraca jeszcze raz uwagę komitetów okręgowych na to pierwsze a bardzo ważne ich zadanie.

Doświadczenie przy dawniejszych wyborach do Sejmu okazało, że komitety okręgowe i miejscowe mało zajmowały się dobrem przeprowadzeniem wyboru wyborców z gmin wiejskich i miasteczek przyłączonych przez ustawę do okręgów wyborczych gmin wiejskich. Po większej zaś części wyborcy przez gminy wiejskie wybrani, nie pojmowali swego zadania; w skutek czego, trudno było następnie przeprowadzić w tych okręgach wiejskich wybór na posłów kandydatów odpowiednich, znających należycie materyalne i moralne potrzeby kraju i umiejących jego sprawy popierać.

W chwili więc gdy zbliża się czas wybierania wyborców przez prawyborców, powtarzamy, że pierwszem zadaniem każdego komitetu okręgowego jest staranie, aby z gmin wiejskich wyszli wyborcy światli, miłością kraju przejęci, słowem staranie o pomyślny wypadek pierwszej czynności wyborczej w okręgach małej posiadłości.

W Krakowie 22 września 1876 r.

W imieniu Komitetu centralnego wyborczego
przewodniczący *Dr. Zyblikiewicz*

Rada szkolna krajowa mianowała dotychczasowego nauczyciela Józefa **Łonkiewicza** rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Mikuliczynie, nauczyciela Grzegorza **Kołomyjca** rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Kawsku, i tymczasowego nauczyciela Maurycego **Ryniewicza** rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Zarzeczu.

**Wiedeń** 21 września. Konferencye ministrów węgierskich z rządem austryackim trwają ciągle. *Bud. Corr.* donosi w tym przedmiocie, że w austryackiem ministeryum handlu toczą się rokowania, o stopie cłowej co do pozycyi „wyroby bawełniane“. Równocześnie w ministeryum skarbu obradują nad projektami ustawy, odnoszącej się do reformy podatków bezpośrednich, która wraz z punktami ugodowemi ma być przedłożoną ciałom ustawodawczym, w najbliższej sesyi parlamentarnej. Rokowania te ograniczają się teraz tylko na stylizacyi obu wniosków rządowych, co potrwa zapewnie dni kilka. Od 21go b. m. rozpoczną się wspólne konferencye ośmiu ministrów, w celu ostatecznego ułożenia programu postępowania. O żadnem prowizoryum nie ma nawet mowy.

— Izba handlowa i przemysłowa w Pradze wystosowała do ministerstwa handlu prośbę o zmianę rozporządzenia ministeryalnego z dnia 17 czerwca 1865 r. w przedmiocie środków ostrożności przy transporcie i przechowywaniu oczyszczonego oleju skalnego. Środki te bowiem mają niekorzystnie wpływać na obrót handlowy tego artykułu. Namiestnictwo w Pradze, pryedkładając tę prośbę, oświadczyło się za zatrzymaniem postanowień rozporządznia ministeryalnego z dnia 17 czerwca 1865 i przemawia tylko za zmianą §§ 9, 10 i 11 zacytowanego rozpodorządzenia w myśl wniosków prażskiej Izby handlowej.

— Wspomnieliśmy wczoraj o procesie Mileticza, który się toczył przed trybunałem królewskim w Peszcie; dziś dochodzą nas bliższe szczegóły w tej sprawie. Mianowicie: że narada w Belgradzie, na której byli obecni Miletícz i Kasapinowicz, odbywała się u jednego ze znaczniejszych urzędników belgradzkich Boskowicza, że Jowanowicz, który jest także oskarżonym, jeździł po Węgrzech południowych z biletem Mileticza i ściągał nietylko pożyczkę serbską, ale, jak okazuje się z zeznań starostów Pera, Poricza i Kornela Bujanowicza, pobudzał lud do powstania. Przy aresztowaniu Jowanowicza, sędzia śledczy znalazł w jego mieszkaniu wiele listów adresowanych do Mileticza, najwięcej od prezesa komitetu zapomogi wychodźców bośniackich. Jeden z tych listów pisany po serbsku, odczytano przed sądem w tłumaczeniu węgierskiem. Znajdujemy w nim wzmiankę o Ljubiszy marszałku Sejmu dalmackiego. Powiada on, że namiestnik Dalmacyi bar. Rodicz, przybyciem swoim z Sutoriny do Nowi osłabił wpływ Ljubiszy, tak że odtąd Ljubisza sam ograniczył swoją działalność. Mileticz tłumaczy się z czynionych mu zarzutów co do zbrodni stanu w sposób następujący: Pojechał on do Belgradu jako redaktor *Zastawy*, w celu dokładnego obznajmienia się ze stosunkami serbskiemi. Wypadki serbskie, obchodziły go jako Serba bardzo blisko; potrzebował koniecznie poznać dokładnie stan rzeczy w Belgradzie, udał się więc tam, i jako dobry znajomy odwiedził Ristícza i innych ministrów. Zaprzecza jednakże, żeby miał kiedy na jakiem zgromadzeniu jakąkolwiek mowę. Miał także posłuchanie u ks. Milana, ale dla tego tylko, aby zaprzeczyć pogłosce, która się rozszerzała w Belgradzie, że on bądąc naczelnym redaktorem opozycyjnego dziennika, jest przeciwnym domowi Obrenowiczów. Z tego nieusprawiedliwionego zarzutu, chciał się osobiście wytłumaczyć przed księciem. Kasapinowicz zaś tłumaczy się w sposób następujący: Spotkał się z Mileticzem w Belgradzie u majora Wlajkowicza, u którego Mileticz mieszkał z swoją córką. Widział jak Ristícz i serbski minister spraw wewnętrznych przyszli do Mileticza oddać mu wizytę. Świadek rozmawiał wówczas z kilku ministrami serbskiemi, zaprzecza jednakże, aby brał udział w jakiejkolwiek politycznej naradzie. Przybył tylko do Belgradu, jako artystyczny dyrektor teatru serbskiego w Nowym Sadzie, który miał być zangażowanym do Belgradu, w celu zawarcia odnośnej umowy. Na podstawie tych zeznań, trybunał sądowy w Peszcie, zatwierdził nakaz aresztowania Mileticza i Kasapinowicza. Oskarżeni apelowali do trybunału królewskiego, jako drugiej instancyi, który jak wiadomo, także zatwierdził poprzednie uchwały sądowe.

— Sprawa wniosku Sasicza, o którym kilkakrotnie już wspominaliśmy, ma być załatwioną, wnioskiem dep. Miskarowicza, który brzmi jak następuje: „Sejm przyjmując z najgłębszą wdzięcznością łaskę królewską i ofiarność z jaką monarchia przyjmuje wychodźców bośniackich, przechodzi nad wnioskiem dep. Sasicza do porządku dziennego.“ Najprawdopodobniej wniosek ten otrzyma większość w sejmie chorwackim, pomimo licznych demonstracyj ze strony partyi Sasicza, który pragnął wywołać szerszą dyskusyę nad stanowiskiem Austryi wobec wypadków wschodnich, co przechodzi kompetencyę Sejmu.

— N. Pani wejeżdzając z Tryestu, ofiarowała na rzecz ubogich miejskich 1000 złr., na rzecz zakładu opuszczonych chłopców 500 złr., a dla zakładu sług 500 złr.

— Minister skarbu, bar. Hofmann, zwiedza obecnie rozmaite większe miasta niemieckie. Do Wiednia powróci d. 22 b. m.

— Minister Dr Unger, powrócił dnia 16 b. m. z Gradcu do Wiednia.

— Ks. Henryk Hanau, najstarszy syn zmarłego, przed parą laty w Pradze elektora Heskiego, wydał w tych dniach broszurę polityczną p. t. *Absolutismus und Föderalismus*. Jest on uczniem znanego federalisty niemieckiego Konstantego Franza, który w pismach swoich odznaczał się wielką sympatyą dla Polaków. Autor upatruje w dążnościach absolutyzmu i centralizacyi główne źródło nieszczęśliwego obecnego położenia. Ks. Bismark jest jego zdaniem najniebezpieczniejszym absolutystą, który zwichnął posłannictwo Niemiec. Polityczna strona tej broszury, odznacza się idealizmem. Autor proponuje np. utworzenie wielkiej federacyi środkowo-europejskiej, któraby sięgała aż do ujścia Dunaju. Ideałem jego jest dawne cesarstwo niemieckie, przybrane w nowoczesne formy. O Austryi powiedział on wiele rzeczy prawdziwych, chociaż nie zupełnie nowych.

— W sejmie zagrzebskim dep. Folnegowicz, interpelował bana o nadużycia ze strony rządu w wyborach sejmowych w Samoborze, gdzie 130 wyborców należących do opozycyi, przypuszczono do głosowania dopiero na 25 minut przed zamknięciem wyborów, przeciw czemu obecny nadżupan Pogledicz nie zaprotestował. Ban Mazurowicz odpowiedział, że nie wiadomu mu nic o tym wypadku.

— Stronnictwo konserwatywne w Siedmiogrodzie założyło w celu obrony swoich interesów nowy organ, pod nazwą *Ebrédes*. W pierwszym numerze tego dziennika znajdujemy odezwę, podpisaną przez najznaczniejsze rodziny siedmiogrodzkie, jak bar. Bernemisza, bar. Bánffy, hr. Teleki, hr. Betálen, hr. Mikes, hr. Lázar, hr. Haller, hr. Tholdy, Horvath, hr. Kunn, Sándor i t. d. Podajemy w streszczeniu główne zasady tego programu. „Przez dziewięć lat, powiada on, rząd liberalny zaprowadził kraj tak pod względem moralnym jak i finansowym nad brzegi przepaści, kto nie widział tego własnemi oczyma, ten może się o tem przekonać ze stanowiska jakie Europa, wobec odrodzenia naszego zajęła. Inteligencya narodowa nie może być wobec tego stanu rzeczą obojętną; wzywamy więc wszystkich prawdziwych patyotów, aby stanęli pod naszem sztandarem, który się będzie trzymać konserwatywnej i narodowej polityki węgierskiej, nie goniąc wcale za popularnością.“ W programie tym podpisani widzą tylko jeden ratunek dla Siedmiogrodu, w którym dobrobyt narodowy tak bardzo został podkopanym.

— Sąd w Petrini skazał redaktora *Graniczara* Jana Pawłowicza, o którego uwięzieniu donosiliśmy poprzednio, za przestępstwo przeciw spokojności publicznéj na 3 miesięczne więzienie i utratę 200 złr. z kaucyi.

— *Narodni List* w Zagrzebiu donosi z Woliki, że żandarmi Wuczenowicz i Gargenta, którzy jednego z powstańców bośniackich, umyślnie zamordowali, a przewódcę powstańców Mikołaja Burę ciężko ranili, zostali uwięzieni i odstawieni do sądu. Wytoczono również śledztwo naczelnikowi pandurów Draganiczowi, za naruszenie neutralności, przez strzelanie do powstańców.

## Ziemie Polskie.

Ustawa o języku urzędowym władz, urzędników i ciał politycznych Królestwa Pruskiego ogłoszona obecnie, a tycząca się przedewszystkiem zniesienia języka polskiego w krajach polskich pod panowaniem pruskiem oraz języków francuskiego, duńskiego i litewskiego, brzmi jak następuje:

My Wilhelm z Bożej łaski król pruski i t. d. stanowimy zgodnie z uchwałą obu Izb sejmu na cały obszar monarchii, co następuje:

§ 1. Język niemiecki jest wyłącznym językiem urzędowym wszystkich władz, urzędników i politycznych ciał państwa. Korespondowanie z pomienionemi władzami dozwolonem jest tylko w niemieckim języku.

§ 2. W przypadkach koniecznych mogą piśmienne podania w innym języku, pochodzące od osób prywatnych, być uwzględnione. Jeżeli nie zostaną uwzględnione, należy je oddalić z nadmienieniem, iż trzeba je podać ponownie w niemieckim języku.

§ 3. Przez lat najwyżej dwadzieścia od wejścia w życie tej ustawy może na mocy królewskiego rozporządzenia w poszczególnych powiatach lub częściach powiatów monarchii używanym być inny język obok niemieckiego w ustnych naradach i protokółach nadzorów szkół, reprezentacyi gmin i powiatów i innych komunalnych ciał, oraz w piśmiennych podaniach do władz.

Przez takiż przeciąg czasu może być dozwolonem na mocy rozporządzenia rejencyi obwodu, nie władającym niemieckim językiem urzędnikom władz wiejskich podawania ich urzędowych sprawozdań i oświadczeń w języku, jaki dobrze znają.

§ 4. Jeżeli czynność sądowa ma się odbyć z osobami nie władającemi językiem niemieckim, należy przybrać do niej przysięgłego tłumacza.

Osoby nie władające językiem niemieckim, składają przysięgę w języku, którym mówią płynnie.

W tych przypadkach należy spisać protokół po niemiecku, a jeżeli protokół ma być przyjętym przez osobę nie władającą językiem niemieckim, należy osobie tej protokół przez tłumacza odczytać w jej języku.

Spisywanie pobocznego protokółu w obcym języku nie ma miejsca, ale zeznania i oświadczenia w obcym języku, jeżeli, i o ile uzna je sędzia za konieczne z powodu ważności sprawy, mogą być zamieszczone w obcym języku w protokóle lub w dodatku do protokółu. — W danych razach może być do protokółu dodanem przez tłumacza stwierdzone tłumaczenie.

§ 5. Przysięgę składa tłumacz raz na zawsze albo przed każdorazowem spełnieniem czynności: że wiernie i sumiennie tłumaczyć będzie.

Jeżeli urzędnik mianowany zostanie tłumaczem,— przysięga jego jako urzędnika zastępuje miejsce przysięgi tłumacza.

§ 6. Przy aktach dobrej woli mogą interesowane strony zwolnić tłumacza od przysięgi.

Zwolnienie to musi być zamieszczonem w protokóle w języku osób interesowanych.

Przy tych aktach dobrej woli, przy których nie potrzeba wedle prawa przybrania protokolisty, nie potrzeba także i przybrania tłumacza, jeżeli sędzia włada obcym językiem.

§ 7. Jeżeli wszystkie interesowane osoby władają obcym językiem, nie potrzeba przybierać tłumacza. W tym przypadku może protokół, skoro chodzi o akta dobrej woli, w obcym spisany być języku, ale zaraz potem musi być przetłumaczonym na język niemiecki.

Jeżeli protokół w języku niemieckim spisany ma być przyjętym przez osobę nie umiejącą po niemiecku, należy jej przeczytać protokół w obcym języku przez jedną z osób biorących udział w czynności z urzędu.

§ 8. Urząd tłumacza może pełnić pisarz sądowy lub protokólista, jeżeli zajmuje równocześnie urząd tłumacza.

§ 9. Przepisy w §§ 4 do 8 dla czynności sądowych mają być zastósowane do czynności władz administracyjnych w sprawach, w których obowiązuje postępowanie kontradyktoryczne, jakoteż w czynnościach przed władzami i komisyami separacyjnemi, oraz w czynnościach ustnych przed urzędnikami stanu.

§ 10. Wszystkie przeciwne tej ustawie przepisy tracą moc obowiązującą.

§ 11. Ustawa ta nie dotyczy:

1) przepisów tyczących się odczytania artykułów wojennych w języku ojczystym żołnierzom nie umiejącym po niemiecku;

2) przepisów o ustanawianiu i odrzucaniu tłumaczy oraz ich uzdolnieniu do współdziałania w pewnej sprawie z zastrzeżeniem przepisu § 8;

3) przepisów o tłumaczeniu dokumentów;

4) przepisów o postępowaniu notaryuszów.

5) przepisy o postępowaniu przed sędziami polubownymi. Jeżeli wymienione pod nr. 3 i 4 przepisy wymagają przysięgi tłumaczy, to ma być składaną wedle § 5tej ustawy.

§ 12. Tłumacze, którzy raz na zawsze przysięgę swą złożyli na mocy istniejących dotychczas rozporządzeń, ponownie jej składać nie potrzebują.

Co niniejszem własnoręcznym podpisem i pieczęcią królewską stwierdzamy.

Dan w Berlinie, d. 28 sierpnia 1876.

Wilhelm.

*Ks. Bismarck. Leonhardt. Falk. Kamecke. Achenbach. Bülow.*

*Rozporządzenie dotyczące używania obcego języka obok niemieckiego jako języka urzędowego*, z d. 28 sierpnia 1876 r.

M. Wilhelm z Bożej łaski król Pruski itd. rozporządzamy na podstawie § 3 ustawy z dnia dzisiejszego, dotyczącej języka urzędowego władz, urzędników i ciał politycznych państwa, co następuje:

Na przeciąg pięciu lat zezwala się na używanie obok języka niemieckiego

I. języka polskiego:

A. W ustnych czynnościach i protokółach dozorów szkół, reprezentacyj i zebrań gminnych okręgów wiejskich powiatów Wągrowieckiego, Mogilnickiego i Gnieźnieńskiego; okręgów policyjnych Inowrocławia, Kruszwicy, Markowic i Strzelna powiatu Inowrocławskiego; okręgu policyjnego Budzynia powiatu Chodziezkiego; dalej powiatów Odolanowskiego, Bukowskiego, Kościańskiego, Śremskiego, Wrzesińskiego, Pleszowskiego, Ostrzeszowskiego, Krotoszyńskiego, Krobskiego, Poznańskiego, Średzkiego, Szamotulskiego; okręgu policyjnego Osieczny powiatu Wschowskiego; okręgów policyjn Wolsztyna, Rakoniewic i Kaszczoru powiatu Babimostskiego i położonej na lewym brzegu Warty części powiatu Obornickiego

w prowincyi Poznańskiej.

B. W ustnych czynnościach dozorów szkół i reprezentacyj gminnych w miejskich gminach Powidza, Mielżyna, Grabowa, Mikstata, Dubina, Krobi, Osieczny i Opalenicy,

w prowincyi Poznańskiej.

C. W ustnych czynnościach dozorów szkolnych, reprezentacyj i zebrań gminnych miejscowości Klaszczorka i Gumowa (w obwodzie urzędowym Lubicz), Elgiszewa (w obwodzie urzędowym Chełmonie), Borówny (w obwodzie urzędowym Łąkie), Pływaszewa (w obwodzie urzędowym Nowego Kowalewa), Mlewa i Srebrnej Góry (w obwodzie urzędowym Rychnowo), Biskupiego Papowa, Folgowa, Stawu i Chrapic (w obwodzie urzędowym Paulshof (?), Papowa (w obwodzie urzędowym Papowo), Ostaszewa (w obwodzie urzędowym Lulkowa), Brachnówka i Grzywna (w obwodzie urzędowym Sternberg (?), Kończewic (w obwodzie urzędowym Kończewice), Łączyna i Birzgłowa (w obwodzie urzędowym Birzgłowo), Siemonia (w obwodzie urzędowym Tannhagen (?), Rzęczkowa (w obwodzie urzędowym Rzęczkowo), Koryta i Świeszczyna (w obwodzie urzędowym Rosenberg (?) powiatu Toruńskiego.

(Tu wymienione są miejsca i obwody używające języka litewskiego, duńskiego i francuskiego.)

Dan w Berlinie, d. 28 sierpnia 1876.

Wilhelm.

Za ministra spraw wewnętrznych
*Falk.* *Leonhardt.*

— *Ostd. Ztg* donosi, że przełożone zakładów żeńskich w Poznaniu otrzymały od rejencyi królewskiéj wezwanie, ażeby od d. 1 października poruczyły na pensyach swych wykład religii osobom **świeckim**, nie zaś jak dotąd, duchownym. Fakt ten jest nowym dowodem pogwałcenia wolności, i wkraczania w zakres wychowania domowego, gdyż pensye prywatne żadnych z rządem nie mają stosunków, które wszędzie i zawsze od samych tylko rodziców było zawisłem. Dzienniki też poznańskie wzywają, przełożone zakładów, by zaniosły przeciw podobnemu rozporządzeniu zażalenie, i przeprowadziły je przez wszystkie instancye.

## Niemcy.

W Monachium odbyło się w dniach od 11 do 14 b. m. zebranie katolików niemieckich. Obradowano nietylko o sprawach ściśle religijnyah, o sposobach obrony przeciw wkraczaniom państwa w atrybucye kościoła i w ogóle niemieckiego Kulturkampfu, ale nadto o wszystkich kwestyach żywotnych naszego czasu dotyczących ustroju społecznego i politycznego. Przewodniczącym zebrania był hr. Ludwik Arco Zinneberg, kierowali zaś naradami w poszczególnych sekcyach hr. Praschma ze Szląska, dr. Lingens z Akwizgranu, baron Bothmann z Badenu. Członków zgromadziło się ze wszystkich części Niemiec około 600, między któremi mnogość znakomitszych imion nietylko jako stanowisko społeczne i tytuły arystokratyczne, ale ludzi naukowych w różnych kierunkach. Komitet wysłał odezwy zapraszające do wszystkich biskupów niemieckich, którzy też odpowiedzieli serdecznem pozdrowieniem tego zgromadzenia wiernych, które powinno zachować cechę świecką. Uczestniczył też w zebraniu jeden tylko arcybiskup monachijski Scher. Ojciec Śty przesłał błogosławieństwo, a zgromadzenie rozpoczęło obrady uchwaleniem adresu przywiązania i wierności dla Namiestnika Chrystusowego.

Pierwszy dzień zeszedł na ogólnej dyskusyi o położeniu kościoła w Niemczech jak i w całym świecie katolickim wśród prześladowania. Świetną wypowiedział mowę dr. Hergenrether profesor z Würcburga przedstawiając, że wiara się wzmaga i kościół wśród walki potężnieje. Br. Herrling składał sprawę o rozwoju towarzystwa Görresa i przyczynach jego powstania. Jest to stowarzyszenie ku pielęgnowaniu katolickiej nauki, i pod godłem imienia znakomitego i zasłużonego męża rozpoczęło na wielkie rozmiary wydawnictwo tak dzieł poważnych naukowych, jak książek popularyzujących zarówno w przedmiotach naukowych, religijnych, jak socyalnych.

Student Probst przedstawia znów, jak wśród młodzieży różnych uniwersytetów niemieckich budzi się życie religijne i tworzą się grona katolickie walcząc z wpływem masoneryi, która za pomocą *Burschenschaftów* szerzy się między ogółem młodzieży.

W dniach następnych zgromadzenie przeszło do spraw, które w wydziałach i komisyach poprzednio rozbierano. Przewodniczący w wydziale dzieł miłosierdzia adwokat Lingens, zdawał sprawę z różnych instytucyj miłosiernych świeckich, które tem bardziej rozwijać jest obowiązkiem wiernych, iż ich tyle ubyło z zamknięciem tylu klasztorów i wygnaniem zgromadzeń zakonnych, powiększej części mających cel miłosierdzia chrześciańskiego. Uchwalono wniosek hr. Arco tej treści: „zważywszy na nadzwyczajne korzyści, jakie duchowne ćwiczenia przy odpowiedniem kierownictwie przynoszą świeckim, zechce jeneralne zebranie polecić jak najusilniej katolikom, aby poczynili przygotowania do urządzenia podobnych rekolekcyj“. Następnie przyjęto wniosek Dra Bacha: „zebranie jeneralne zechce polecić, aby misye katolickie zagraniczne, pomimo różnych wewnętrznych ucisków, wszelkiemi siłami wspierano“.

W imieniu wydziału dla spraw socyalnych, regens Dr Monfang zdawał sprawę z czynności o istniejących stowarzyszeniach czeladzi i majstrów tak pod względem kształcenia religijno obyczajowego, jak pod względem materyalnego polepszenia skutkiem zakładania kas wzajemnej pomocy i oszczędności dla rzemieślników. Uchwalono popierać wszystkie dążności mające na celu organizacyę korporacyjną rzemiosł, przywrócenie napowrót ojcowskich i rodzinnych stosunków między robotnikami a kapitalistami, usunięcie szkodliwej pracy dzieci i kobiet, i postaranie się o wygodne pomieszkania dla rodzin robotników“.

Prof. bar. Hertling jako referent wydziału dla chrześciańskiej sztuki i nauki, przyjął też w tym przedmiocie szereg wniosków Dra Schmida, co do środków popierania zadań w tym kierunku, podnoszenia sztuki religijnej, zawiązywania stowarzyszeń studenckich.

Mowa redaktora *Germanii* Dr Majunke trwała 5 godzin i przedstawiła we wszystkich szczegółach przebieg walki państwa z Kościołem, w jego zasadniczych przyczynach, środkach i skutkach. Straszne podał on daty statystyczne o następstwach *Kulturkampfu*. W Berlinie jest już 22,000 dzieci nieochrzczonych, wychowywanych w pogaństwie, 60 procent małżeństw niebierze ślubu kościelnego. W miarę tego wzmagania się bezwyznaniowości przeważnie między ludnością protestancką, wzmaga się ruch katolicki, a nawet indyferentyzm ustępuje potrzebie obrony wiary. Dawniej w Prusach było 5 pism katolickich, obecnie jest ich 140. Prześladowanie dziennikarzy nieodstrasza. Jednego pisma (*Germanii*) 4 redaktorów siedzi w więzieniu, 2 uciekło za granicę, a 2 zatrudnionych wydawnictwem czeka na nowe wyroki.

Prof. Beuden z Londynu przeciwstawiał stosunkom Kościoła w Niemczech, wolność jakiej katolicy używają w Anglii.

Niemniej zajmującemi były rozprawy nad sprawozdaniem wydziału do spraw szkolnych. Rozbierano tu tendencyę szkół państwowych, z wykluczeniem wykładu religii katolickiej, przewrotność książek szkolnych, następstwa przymusowej nauki i przedstawiano, że jedynem palladium wychowania chrześciańskiego może być w obecnych okolicznościach tylko dom i rodzina.

Na trzeci dzień zajmowano się najpierw kwestyą przyszłych wyborów do parlamentu niemieckiego i sejmu pruskiego i przyjęto odpowiednie wnioski, celem jednolitego działania katolików niemieckich w walce wyborczej.

Zgromadzenie na wniosek wydziału pracy poleciło katolikom popierać i abonować następujące pisma: *Christlich sociale Blätter* wychodzące w Akwizgranie, *Arbeiterfreund* w Monachium i tygodnik w Ambergu „*Die sociale Frage im Lichte des Christenthums.*“

Okrom wielu szczegółowych uchwał, protestów, adresów, wskazówek w różnych przedmiotach praktycznej doniosłości — przyjęto następujące rezolucye zasadnicze: 1) Kościół jest na mocy pozytywnego, boskiego pełnomocnictwa i ustanowienia nie tylko nauczycielom objawionych, nadprzyrodzonych prawd, ich stróżem w nauce pozytywnej religii dla ludu i w teologicznych prawdach, lecz ma prawo i obowiązek strzeżenia, przenikania i ożywiania swoją mocą i świętością swych nauk naturalnego porządku prawa i życia człowieka i ludzkości. 2) Pomiędzy wszystkiemi prawami przyrodzonymi rodziny niema żadnego, któreby ściślej związanem było z rozporządzonem przez Boga powołaniem jak przysługujące rodzicom prawo wychowania i wykształcenia dzieci. Szkoła jest dla rodziców tylko pomocniczym zakładem a nie jest właściwie państwową szkołą; monopol zatem szkolny państwa jest napaścią na przyrodzony porządek prawa i życia. Niechaj będzie jak chce potężną partya nazywająca się wolnością a pisząca na swej chorągwi spartański przymus duchowy, potężniejszą jest energia sumień katolickich. W walce o szkołę przypomną sobie ojcowie katolickich rodzin obowiązek bronienia wszelkiemi dozwolonemi środkami, chociażby ze szkodą dóbr doczesnych, praw Kościoła i ro-

dziny chrześciańskiej co do wychowania dzieci przeciw wszelkim zdzierstwom i napaściom".

Oto streszczenie głównych postanowień zjazdu, który był świetnym dowodem rozbudzonego życia katolickiego w Niemczech.

## Rosya.

W dalszym ciągu wiadomości o zaburzeniach ludu w obwodzie Swanetyi we wsi Kałdy (gub. Kutaiska) podajemy z dziennika *Kaukaz* następujące szczegóły, w ostatnich dniach sierpnia otrzymane: Oddział jenerał-majora Cytawicza wysłany dla zdobycia wsi Kałdy, już od dni kilku obozuje w odległości jednej wiorsty od murów Kałdy, której mieszkańcy w liczbie kilkudziesięciu rodzin, zamknęli się w swych bastyonach i postanowili snać bronić się do ostatka, bo mimo parlamentowania kilkokrotnego, poddać się nie myślą i nawet strzelają do parlamentarzy. Jenerał Cytawicz wstrzymuje się jeszcze z przypuszczeniem szturmu do osady „przez uczucie litości dla obłąkanych buntowników", lecz jak się zdaje, nieinaczej, jak siłą oręża zakończyć będzie można tę sprawę. Tymczasem Kałdyanie ze swoich bastyonów strzelają do wojska nieustannie, lecz po większej części bezskutecznie, ponieważ broń ich nie sięga dalej jak na 300 kroków. W nocy dają się słyszeć z obwarowanej osady głosy dzikie i sygnały na trąbkach zdobytych na poległych trębaczach rosyjskich; we dnie zaś strzelają ciągle i szarpią ciągle sznury przeciągnięte od jednego bastyonu do drugiego a zastępujące miejsce telegrafów. Ciała poległych Rosyan grzebią zapewne w obrębie murów, bo wydawać ich niechcą i przywdziewają na siebie mundury żołnierzy rosyjskich, Czynią też przygotowania do obrony zaciętej na wypadek szturmu, na szczycie bowiem każdego bastyonu złożyli mnóstwo kamieni i kłod ogromnych, które zamierzają rzucać na oblegających. Jenerał Cytawicz postanowił czekać cierpliwie parę dni jeszcze, w ciągu których jeżeli Kałdyanie niepoddadzą się, wojsko pocznie strzelać z dział górskich aby zniszczyć bastiony, a wówczas zdobycie Kałdy niewątpliwie nastąpi. Nadto dziennik *Kaukaz* dodaje, że okoliczne osady pozostają w zupełnym spokoju i niepoczuwają się bynajmniej do solidarności z buntowniczem usposobieniem mieszkańców Kałdy.

Z powyższego przedstawienia pokazuje się, że jakkolwiek zamieszkom swanetyjskim prasa rosyjska stara się nadać charakter wyłącznie lokalny, niemający związku z usposobieniem dla rządu reszty ludności kaukazkiej, mającej objawiać przychylne względem rządu uczucia, twierdzenie to jednak zdaje się być wątpliwem, bo gdyby rokosz Kałdyan był zjawiskiem tylko sporadycznem, niewspieranem przez sympatyę ludu okolicznego, jużby władze rosyjskie skonczyły z Kałdą doraźnie, nietolerując tak długiego, bo aż dwumiesięcznego oporu, jedynie „przez uczucie litości nad obłąkanymi buntownikami", jak twierdzi *Kaukaz*.

## Teatr wojny.

Armia serbska stojąca na linii bojowej nadnadmorawskiej pod dowództwem Czernajewa ogłosiła naród serbski zupełnie niepodległym, Serbię królestwem a ks. Milana królem serbskim. *Tagblatt* z 21 września podaje w telegramie z Belgradu z 20 t. m., następujący raport telegraficzny jen. Czernajewa do ks. Milana o tem *coup d'état* dokonanem przez armię:

„Do J.K. Mości Króla w Belgradzie.

Mam zaszczyt donieść W.K. Mości o ruchu objawiającym się w armii w skutek ogłoszenia W. K. Mości królem Serbii. Ruch był tak silny, iż nie można go było powstrzymać.

„Wczoraj wieczór zawiadomił mnie także pułkownik Chorwatowicz, iż również jego dywizya ogłosiła Serbię królestwem a Waszą K.Mość królem. Z nadzwyczajną szybkością rozbiegła się ta wiadomość po szeregach wojsk w obozie. Uroczystości w skutku tego radosnego wypadku trwały noc całą. Od najwyższego oficera aż do żołnierza przysięgli wszyscy tak długo walczyć, dopóki nie wypędzą zupełnie wroga z kraju, przysięgli walczyć do ostatniej kropli krwi.

„Rano (zapewne 20 września) przybyły deputacye ze wszystkich oddziałów armii i wszyscy oficerowie nie będący w dniu tym na służbie z Aleksinacza, Grebacza, Sielegowacza, Djunis, Gredetynu, Lubecza, Deligradu, Bobowiste i wszystkich innych miejsc. O godzinie 11½ przybyło całe duchowieństwo z miast i wsi okolicznych oraz duchowieństwo wojskowe pod przewodnictwem protoprezbytera Jowana Jowanowicza.

„Jenerał Proticz mówiąc w imieniu walecznego zbrojnego serbskiego narodu, odczytał następujący adres do W. K. Mości:

„„Najjaśniejszy Panie! Gdy podniosłeś świętą chorągiew Takowa, ujął ją naród z silną wiarą, iż ona prowadzić go będzie na polu bitew w walce za wolność i sławę. Jestto życzeniem narodu, gdyż Serb nie chce żyć dłużej inaczej, tylko jako wolny mąż w wolnej ojczyźnie. Nie wypuścimy chorągwi tej z ręki, dopóki nie wywalczymy wolności i sławy. W imie ojczyzny ogłaszamy Cię królem serbskim my wierni Twoi żołnierze. Niech żyje nasz król! Chcemy aby na Twojej głowie zajaśniała korona niepodległych królów serbskich.

„Pod tem hasłem będziemy walczyć do ostatniego człowieka. Rozporządzasz naszą krwią, życiem i majątkiem. Niech żyje nasz król Milan Obrenowicz I! Boże dopomóż nam!""

„Po odczytaniu tego adresu odpowiedziałem (telegrafuje dalej Czernajew): „Głos ludu jest głosem Boga. Mnie pozostaje tylko zawołać wraz z wami. Niech żyje król serbski Milan Obrenowicz! Niech żyje królowa! Niech żyje serbski królewicz!

„Odpowiedział mi grzmiący bez końca okrzyk i Milan Obrenowicz został uroczyście ogłoszony królem serbskim pod imieniem Milana Obrenowicza I. Następnie protoprezbytor miał gorącą przemowę. Odśpiewano *Te Deum laudamus*, a po nabożeństwie cała armia serbska złożyła przysięgę nowemu królowi, królowej i królewiczowi. Przysięgła bronić ich do ostatnich kropli krwi przeciw zewnętrznym i wewnętrznym wrogom. Nigdy nie było w obozie serbskim większej radości jak przy okrzykach: Niech żyje Milan Obrenowicz I, król serbski!— *Czernajew*".

Tak brzmieć ma telegraficzny raport Czernajewa o ogłoszeniu przez armię serbską Serbi i niepodległem królestwem a ks. Milana królem.

Nie zamierzamy dzisiaj w tem miejscu wydawać sądu o tym czynie czy też zamachu; wspomnimy tylko, iż dowódzcy wojsk ogłaszając Serbię niepodległem państwem, zapomnieli, iż naród serbski ma swego legalnego wolnemi głosami wybranego reprezentanta w sejmie serbskim, i że on tylko w imieniu narodu serbskiego ma prawo przemawiać.

Nie będziemy także roztrząsać politycznej tego czynu doniosłości; zwracamy tylko uwagę czytelników, że jakikolwiek będzie on miał koniec, rozognia walkę Serbii z Turcyą tak na dyplomatycznem jak wojennem polu; utrudni — co najmniej — układy o pokój, dla których punktem wyjścia naznacza Anglia *status quo ante bellum* i traktat paryski z 1856 r. Tymczasem ogłoszenie Serbii niepodległem królestwem narusza także warunki tego traktatu, który określił położenie Serbii jako księstwa hołdowniczego sułtanowi.

Telegramy z Belgradu z 20 września donoszą, iż ks. Milan trwa ciągle w zamiarze nieprzyjęcia ofiarowanej mu przez armię korony królewskiej i że wyprawił, jak wspomnieliśmy już wczoraj, ministra wojny do Deligradu, aby oświadczył armii Czernajewowi, iż nie może przyjąć ofiarowanej mu przez wojsko godności królewskiej, gdyż według zasadniczej ustawy serbskiej, armia nie ma prawa do tego i nie może zmienić ustawy, jednakże wdzięcznie przyjmuje objaw przychylności wojska.

Pomimo tego, od wojsk z Deligradu udaje się, jak twierdzą wiadomości telegraficzne, oddzielna deputacya do ks. Milana do Belgradu przynosząc mu adres armii, a raczej, jak podobno się wyrażają, od uzbrojonego narodu, za jaki uważa się obrona krajowa i zaprasza go do Deligradu. W dzień ogłoszenia Serbii niepodległem królestwem, oświetlono nietylko Deligrad i Aleksinacz, ale także Paraczyn i dawną stolicę Kragujewacz.

Podczas tego ogłoszenia Serbii niepodległem królestwem przez armię nadmorawską i uroczystości następnych, o których doniósł raport Czernajewa, toczyli Turcy z Serbami drobne utarczki nad Morawą Wiadomości telegraficzne z Belgradu twierdzą, że Turcy, a telegramy z Widdynia i Zemunia utrzymują, że Serbowie dali powód do przerwania zawieszenia walki. Ponieważ nie ma między wojskami obu stron linii demarkacyjnej i nie zawarto dotychczas formalnego układu o zawieszenie broni, a tylko dano rozkaz obu wodzom, aby armie wstrzymały się od zaczepnych działań, ponawiać się mogą drobne starcia codziennie. Według telegramu z Belgradu do *Polit. Corresp.*, rząd serbski otrzymawszy zapewne raport od Czernajewa o przerwaniu przez Turków zawieszenia walki, polecił temu jenerałowi, aby napisał do wodza tureckiego Abdul-Kerima, zwracając jego uwagę na następstwa zrywania zawieszenia walki ze strony Turków, i aby żądał, iżby wódz turecki zapobiegł zaczepkom, których dopuszczają się szczególniej nieregularne wojska tureckie.

Powstańcy bośniaccy stoczyli 15go września pomyślną potyczkę z oddziałem wojsk tureckich. Zwycięstwo to odniósł oddział pod dowództwem pułkownika Despotowicza z pomocą drugiego oddziału pod dowództwem Stefanowicza. O potyczce téj pisze co następuje do *Polit. Corresp.* korespondent z Kostajnicy, miasta nad granicą austryacko-bośniacką, w liście z 19go września.

„Właśnie otrzymałem sprawozdanie o potyczce stoczonéj 15go września między wojskami tureckiemi a oddziałem powstańców prowadzonym przez serbskiego pułkownika Despotowicza. W ludnéj wsi Panlia stał odddział powstańców pod dowództwem Stefanowicza. Zadaniem jego było wykonać pobór wojskowy w okolicy i wzmocniwszy się w ten sposób, ruszyć na Liewno. W okolicy nie było wojska tureckiego i Stefanowicz nie przedsięwziął żadnych środków ostrożności. Nagle 14go września rano pasterze przynieśli mu wiadomość, iż oddział wojsk tureckich, złożony z 1500 askiersów i 800 baszybozuków, ciągnie ku Panlii i już doszedł do wsi Dulec. Stefanowicz wyprawił posłańca do Despotowicza z prośbą o pomoc, a sam zebrawszy swój oddział, ruszył 15go września rano przeciw nieprzyjacielowi i spotkał Turków pod Dulec o godzinie drugiéj popołudniu. Rozpoczęła się żwawa walka. Jakkolwiek powstańcy bili się walecznie, jednak około czwartéj godziny poczęli się chwiać i rozpoczynali już odwrót. W téj chwili nadciągający Despotowicz uderzył z tyłu na Turków. Ci zmieszani, nie stawili długiego oporu i wkrótce rozpierzchli się na wszystkie strony. Około ósméj godziny wieczór walka już była skończona i powstańcy powrócili do Panlia."

### Czarnogórkie pole walki.

Książe czarnogórski Mikołaj zgodził się podobno na żądanie pełnomocników mocarstw, wstrzymać Czarnogórców przez pewien przeciąg czasu od zaczepnych działań, i ograniczyć się tylko na działaniu odpornem, dodając jednak, że wojska czarnogórskie, pozostając na swych stanowiskach, osaczać będą dalej korpus Muchtara paszy pod Zaslapem i Kłobukiem, oraz blokować nieprzerwanie warownie tureckie Niksicz i Duka w Herzegowinie, a Medun na granicy albańsko-czarnogórskiej, które już od dość dawna oblegają.

Czy na takie zawieszenie walki zgodzi się Muchtar pasza? i czy wytrzymać je może osaczony, i dowozów żywności pozbawiony jego korpus? Może dowódzca ten, pomimo wstrzymania działań zaczepnych, będzie się starał przeprowadzić siłą dla swego korpusu żywność, uważając działanie takie także za odporne.

Korespondent *Timesa* z Daniłogrodu w Czarnogórze telegrafował 18 września do swego dziennika co następuje: „Pełnomocnicy mocarstw udzielili księciu Mikołajowi wiadomości o poufnym rozkazie wydanym przez Portę, aby dowódzcy wojsk tureckich wstrzymali się od wszelkich zaczepnych działań, i pełnomocnicy ci żądali od księcia, iżby podobny rozkaz wydał do wszystkich oddziałów czarnogórskich. W skutek tego dał książę Mikołaj rozkaz Czarnogórcom, aby ograniczyli się na działaniu odpornem przez pewien przeciąg czasu z zastrzeżeniem, że także korpus Muchtara paszy nie powinien opuszczać swych stanowisk, a Czarnogórcy mają go dalej blokować (to jest niedopuszczać do niego dowozów żywności), i że oblężenie Niksiczu, Duki i Medunu trwać ma dalej bez zmiany. Przy tych układach, pełnomocnika angielskiego zastępował ajent włoski p. Durando. Mylną była wiadomość — telegrafuje dalej korespondent — jakoby Czarnogóra odłączała swoją sprawę od sprawy serbskiej. Mogę donieść z pewnością, że książę Mikołaj działa w najzupełniejszej zgodzie z ks. Milanem i oświadczył, iż Czarnogóra jest zawsze gotową podporządkować swe szczegółowe interesa ogólnemu dobru obu krajów."

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 22 września. Jesień teraźniejsza wcześniej niż zwykle zaczęła się, albowiem miesiąc wrzesień, należący u nas do bardzo pięknych i pogodnych, odznacza się nieustanną słotą, a podobny raczej do wiosny z powodu częstych przez dzień zmian. Powodem tego są śniegi wcześnie spadłe w górach, które oziębiły powietrze w naszych stronach.

— Arcyks. Albrecht, naczelny inspektor wojsk przejechał dziś rano z Gródka, wracając do Wiednia.

— X. Dzielski, proboszcz w Gawłuszowicach, nadesłał nz nasze ręce 24 złr. w połowie na pogorzelców, a w połowie na spalony kościół w Piwniczny.

— Na pomnik śp. X. J. Żłowodzkiego, otrzymaliśmy od X. kanonika Grzybowskiego 5 złr.

— Straż policyjna ujęła Stanisława Rybę, podrostka, za przeniewierzenie w służbie; Zofię Gózikowską, za kradzież bielizny przez okno mieszkania; Jana Sikorę, za nieprawne posiadanie zajęcy.

— Temi dniami przejeżdża ciągle przez Szczakową po kilkudziesięciu wojskowych rosyjskich, udających się do Serbii.

— „Emigracya chłopska" Wład. L. Anczyca wyszła drukiem w Warszawie w pierwszym tomie „Biblioteki teatralnej", nakładem Józefa Ungera.

— Piszą nam ze Lwowa: Niesłuszną była skarga, że *Czas* pomija szkołę rzeźbiarską w Rymanowie, bo właśnie rok temu o tej porze była wystawa w Stanisławowie i w sprawozdaniu o niej w *Czasie* obszerną zrobiono wzmiankę o rzeźbionych w Rymanowie przedmiotach, oddając im należną pochwałę. Była w *Czasie* także mowa o wyrobach rymanowskich z powodu wenty. Ale nie wystarczy sama w dziennikach wzmianka, aby nadać rozgłos choćby najlepszym wyrobom; trzeba, żeby publiczność mogła je widzieć i kupować. Otóż ani we Lwowie ani w Krakowie nie znajdzie w żadnym sklepie rzeźb rymanowskich, a jeśli są, to chyba sprzedają je jako zagraniczne. Niech więc stoi napisane w wystawach sklepowych „Rzeźby rymanowskie", jak stało w Krakowie „Koszyki ze Sciejowic", a publiczność oswoi się z napisem i niezapomni o wyrobach rymanowskich.

— Donoszą nam z Tarnowa, że składki na budowę pomnika Rufina Piotrowskiego na cmentarzu tamecznym wynoszą dotąd 705 złr. 55 cent. Fundament pod pomnik kosztował 300 złr. a należy się p. Antoniemu Kurzawie za pomnik z kamienia pinczowskiego 500 złr., nadto brakuje jeszcze tablicy z napisem, przeto brakującą kwotę wypadnie uzupełnić składkami. Odsłonięcie pomnika i poświęcenie nastąpi d. 1go października w niedzielę, jeśli posłuży pogoda, w razie zaś niepogody odłożonem zostanie do następnej niedzieli.

— Dowiadujemy się, że hr. Marya z baronów Brunickich Rejowa właścicielka dóbr w Rzeszowskiem zakończyła życie w Wiedniu w zeszłym miesiącu.

— P. Franciszek Milbacher w Wiedniu złożył, jak nam donosi, urząd tłumacza sądowego języka polskiego.

— Przed kilku dniami doniósł *Dziennik Poznański* o śmierci zaszłej w Poznaniu d. 11 bm. margr. Fontelive de la Vergne, dodając do tej wzmianki pobieżny życiorys, który mylny od początku aż do końca, najniesłuszniej rzuca plamę na pamięć świeżo zmarłego. Fontelive mieszkał długie lata w Galicyi i znany był jako człowiek miły w towarzystwie i prawy. Uderzeni zarzutem, jaki mu czyni *Dziennik poznański*, „że w r. 1846 stanął po stronie zbuntowanego chłopstwa przeciw szlachcie", zapytaliśmy listownie pewnego obywatela w Tarnowskiem, który długo był jego sąsiadem i otrzymujemy następującą odpowiedź:

„Edmund Fontelive de Vergne nie używał tytułu margrabiego, co świadczyły listy, jakie z Francyi odbierał; pochodził jednak z starożytnej rodziny szlacheckiej. Odziedziczywszy średni majątek po ojcu, wstąpił do wojska, a zostawszy prędko oficerem i stojąc załogą w Paryżu, cóż dziwnego, że niedoświadczony młodzieniec nadszarpał nieco majątku. Wtedy to poznał on młodziutką, bo zaledwie z paryskiego pensyonatu wyszłą Różę, córkę p. z Potockich Oberskiej i ożenił się z nią, a sądząc, poniekąd słusznie, że znaczny posag otrzyma po żonie, porzucił służbę wojskową i wyjechał z małżonką do Galicyi. Przybywszy tu doznał jednak zawodu, gdyż świekra jego posiadająca niegdyś znaczne dobra, goniła już resztkami. W smutnem swem położeniu nie przyjął on, jak *Dziennik* twierdzi, obowiązków guwernera u hr. Potockiego, lecz za oszczędzoną cząstkę ojcowskiego spadku, wziął w r. 1836 dzierżawę u hr. Dominika Reja z Przecławia. Następnie zadzierżawił w r. 1839 z klucza Dąbrowskiego wieś Bagienice u p. Stanisława Jordana Stojowskiego. Póżniej przeniósł się do p. Horodyskiego w Zwierniku, gdzie w r. 1846 w czasie rozruchów chłopskich zrabowany i całkiem mienia pozbawiony został. Przypadkowa jego bytność w owej chwili w Tarnowie ocaliła mu życie, lecz rząd aresztował go podejrzywając, że ma stosunki z przybyłymi z Francyi emisaryuszami. W skutek tego opuścić musiał Galicyę i udał się do Poznania. Niegodnym jest oszczerstwem zarzut, jakoby Fontelive stanął po stronie chłopów w r. 1846. Zaręczyć mogę uroczyście, bom był naocznym świadkiem jego zachowania się podczas tej okropnej katastrofy. Prócz tego znałem jego szlachetny sposób myślenia a zarazem usposobienie arystokratyczne; jedno i drugie niedozwoliłoby mu nigdy łączyć się z zbrodniczą tłuszczę."

— Przypomną sobie zapewnie czytelnicy ile narobiło hałasu, podczas ostatniej sesyi Rady państwa, wytoczenie procesu kryminalnego byłemu deputowanemu Brandstetterowi, należącemu do stronnictwa wiernokonstytucyjnego. Sąd w Cilli upraszał wówczas Izbę o pozwolenie uwięzienia tego deputowanego, a że był to już trzeci z rzędu w tym roku podobny wypadek, tem większą zwrócono więc na niego uwagę. Otóż ostateczna rozprawa rozpocznie się d. 22go przed sądem przysięgłych w Cilli. Akt oskarżenia zarzuca Brandstetterowi fałszerstwo 26 weksli na imie jego żony w ilości 56,000 złr. i 119 weksli na imie deputowanego Seidlera w ilości złr. 233,962 i o sprzeniewierzenie depozytu małoletnich złożonego na jego ręce w ilości 18,000 złr.

— Telegram z Nowego Jorku donosi pod d. 21go września: W Sawannie wzmaga się zgniła gorączka. Obecnie jest 8000 osób chorych, a wczoraj umarło 36. Większa część mieszkańców opuszcza miasto.

— Dnia 21go września pochmurno, częsty deszcz; termometr od 5·1 doszedł do 12·0 C. Barometr idzie w górę; o 6ej rano dnia 22go września stan jego był 743·0 mill., termometru 7·0 C. — Wiatr zachodni.

— W sobotę dnia 23go września: Such. Św. Tekli panny męczenniczki.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

### Wiadomości

*z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej* o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 21go i 22go września.

Pomimo niepogody i złej drogi, dowieziono na targ wczorajszy na Baranie około 1500 korcy, głównie twardego zboża. Lubo chęć kupna była więcej ożywiona i dosyć było kupców na targu, przecież ceny nie wielkiej uległy zmianie, żyto jedynie płacono prawie o 1 złp. wyżej na korcu.

Płacono za pszenicę żółtą 237 funt. polskich od 37 do 40 złp.; czerwoną od złp. 37 gr. 15 do 41 złp., białą od 38 do 42 złp.; żyto za 227 funtów polsk. od 28 do 33 złp.; jęczmień za 202 funt. polsk. od 19 złp. do 23 złp.; owies za 138 funt. polsk. od 13— złp. do złp. 15 gr. 15.

Z powodu słoty targ dzisiejszy na Kleparzu był zaledwo średni. Dowóz zboża nie zbyt wielki. Ceny z wyjątkiem żyta, które drożej płacono, utrzymały się z przeszłego targu. Z Prus zaledwo kilku przybyło kupców. Browary dotychczas jeszcze nie wielki biorą udział w zakupnie jęczmienia, który po największej części przez tutejszych krupników był zakupionym.

Płacono pszenicę żółtą za 100 kilogramów od 9·25 do 10·75 złr., czerwoną od 9·50 do 11·—, białą od 9·50 do 11·25; żyto piękne polskie za 100 kil. od 9·— do 9·45; podolskie od 8·50 do 9·—; jęczmień piękny dla krupników za 100 kilogr. od 7·20 do 8·05; owies za 100 kilogr. od 6·90 do 7·35; groch od 9·— do 12·—; fasolę od 8·— do 12·—; rzepak od 16·— do 16·60.

---

Komitet Towarzystwa gospod. rolniczego w Krakowie odbył d. 19go września posiedzenie, na którem na wniosek Kuratoryi szkoły rolniczej uznano potrzebę zajęcia się usilnie stopniowem ulepszeniem bytu materyalnego tej szkoły; podniesiono płacę roczną dwóch nauczycieli. Na wniosek kuratora szkoły ogrodniczej przyjęto odpowiedź Ministerstwa rolnictwa w sprawie wykładów dodatkowych w tej szkole, oraz w sprawie funduszu subwencyjnego na nią, sprawozdanie szczegółowe z użycia subwencyi tej szkoły za rok upłyniony wraz z rachunkami dla Ministerstwa przyjęto i zatwierdzono. Przyjęto do wiadomości, że Ministeryum udzieliło stypendya dla trzech ukończonych uczniów tej szkoły ogrodniczej w ilości razem 500 złr. na koszt wysłania ich do znanych zakładów handlowo-ogrodniczych w monarchii lub Niemczech. Trzy opinie w sprawach leśnych żądane przez Starostwo powiatowe, przyjęto według przedstawienia referenta.

---

**Wiedeń** 21 września.

Na dzisiejszy targ dowieziono żywych cieląt 2190, zabitych wieprzów 167, żywej nierogacizny 673, zabitych owiec 411, żywych owiec 14,363 sztuk.

Cielęta płacono od 38 do 58 złr., zabite wieprze od 46 do 58 złr., żywą nierogaciznę od 40 do 55 złr., zabite owce od 25 do 50 złr.; żywe owce od 32 do 44 złr. za 100 kilo mięsa, targ na owce był mdły — zwyż 12,000 zakupiono dla eksportu.

*Wilhelm Amirowicz,*
*Caffé Stirbök.*

*Przyjechali do Krakowa od 21go do 22go września.*

HOTEL POLLERA: Elżbieta Röder z Monachium, Emilia Chajęcka z Belgii, Sabina Głębocka z Warszawy, Stefan Iwanow z fam. z Warszawy, hr. Władysław Konopacki z Drezna, Edward Till z Jasienicy, Karolina Weeber z Galicyi, Juliusz Cissel z fam. z Rohatyna, Mateusz Lisiecki z żoną z Kongresówki.

# PRZEGLĄD POLITYCZNY.

### Depesze telegraficzne.

**Londyn** 21 września. Na uczcie w Aylesbury odpowiadział lord Beaconsfield na toast: Byłoby dowodem uprzedzenia chcieć twierdzić, że rząd znajduje obecnie zwykłe poparcie w całym kraju. Owszem wielkie stronnictwo inną teraz zajęte jest myślą, aniżeli obroną nieustających interesów kraju i utrzymaniem pokoju. Sprawy te są ciągle przedmiotem rozwagi rządu. Niestety jednak, część ludu angielskiego wyciągnęła wnioski, które zdaniem rządu są zgubne dla interesów Anglii a szkodliwe dla utrzymania pokoju. Minister naganiał tych, którzy wyzyskują obecne położenie dla celów swego stronnictwa i donosi, że Derby po odrzuceniu memoryału berlińskiego obstaje przy zasadach, które mają najwięcej widoków ze względu na przywrócenie spokojności i porządku na Wschodzie. Nigdy nie rozpuszczano obrzydliwszych potwarzy nad te, jakoby Anglia przeciwną była wszystkim propozycyom od Rosyi wychodzącym. Wszystkie państwa europejskie zostają w stosunkach przyjacielskich z Anglią; ale u żadnego z nich nie znalazła Anglia serdeczniejszego i zupełniejszego poparcia jak w Rosyi. Wszelako już przy rozpoczęciu wojny musiano mieć na oku tajne stowarzyszenia. Obecnie nic innego nie mogłoby się robić ze strony Anglii, jak przystąpienie jej do umowy przyjętej jednogłośnie przez mocarstwa. Wojna była złem, niedającem się wcale usprawiedliwić przedsięwzięciem; wszelako ze strony Anglii czyniono wszystko, co można było dla Serbii. Lord Derby uzupełnił dzieło pośrednictwa i powiodło mu się, gdyż nietylko skłonił wszystkie państwa do wspólnego działania, ale nadto otrzymał zapewnienia także pod względem zawieszenia broni, które trudne były do uzyskania. Porta oświadczyła posłowi angielskiemu, że gotową jest przystać na liberalny wspaniałomyślny pokój, na warunkach jakie mocarstwa postawią.

Wszystko, czego Porta domaga się, ogranicza się na tem, aby równocześnie z żądaniem zawieszenia broni ustanowić warunki jego i czas trwania. W końcu Porta przystała na wstrzymanie kroków wojennych bez oznaczenia daty i zostawiła sześciu mocarstwom naznaczenie warunków pokoju. Najbliższym krokiem lorda Derby będzie wrócić na stanowisko Anglii przed wojną serbską, to jest przywieść do skutku porozumienie się mocarstw pod względem przyszłych stosunków chrześcian w Turcyi. Niektóre demonstracye w Anglii żądały zupełnego wyparcia Turków z Europy i utworzenia państwa Słowiańskiego albo republiki. Plany takie sprowadziłyby niewątpliwie wojnę europejską i nie dałyby się wykonać; owszem Anglia musi wraz z innemi mocarstwami zmierzać do tego, aby znaleść podstawę dla zadawalniających stosunków między Portą a chrześciańskimi jej poddanymi. Mocarstwa pragną ogólnego rozwiązania; minister mniema, że propozycye lorda Derby zdolne są sprowadzić stanowcze roztrzygnięcie.

---

Ten i ów dziennik niemiecki zapuszczał się w rozbiór wiadomej z *La France* umowy przedugodnej między Niemcami a Rosyą z d. 11 czerwca, którą dziś korespondent nasz paryski rozbierając, mniema, że jest ona zmyśloną i uważa ją tylko za dowód iż w obecnem położeniu nic zadziwiać nie może, a przeto ten symptom jest ważny, iż taki traktat znajduje wiarę. Ale wracając do dzienników niemieckich, powołać trzeba *Vossische Ztg*, która stanowczej i kategorycznej żąda odpowiedzi, czy istnieje traktat między Rosyą a Niemcami i jakie stanowisko zajmuje rząd niemiecki w kwestyi wschodniej. Zuchwałe to zapytanie, zuchwalsze jeszcze żądanie, aby ks. Bismark zniżał się do odpowiedzi na zapytanie dziennika, on co wobec parlamentu szydzi sobie z praw reprezentacyi kraju. Wprawdzie angielscy ministrowie nie zniżają się tłumacząc się, z swojej polityki wobec pierwszej lepszej deputacyi, albo jakiego zebrania mieszczan i rzemieślników — a jeśli nie powiedzą wszystkiego co myślą, to przynajmniej tłumaczą swoje postępowanie, albo też przedstawiają swoje poglądy na bieg spraw zagranicznych, bo co do wewnętrznej polityki, nigdy nie wymijają szczerej odpowiedzi. Ale inna rzecz lord Beaconsfield albo lord Derby, a inna ks. Bismark. Dla tego organ jego *Nordd. allg. Ztg* surowo zgromił i wyśmiał *Voss. Ztg* za jej zuchwałe żądanie. Jednej tylko rzeczy *Nordd. allg. Ztg* przepomniała, to jest nie powiedziała, czy istnieje traktat z d. 11 czerwca albo nie. Mogła się zaś była krótko sprawić i nawet wyśmiać interpelantkę, że pyta o traktat, który wcale nie istnieje.

Ogólny jednak wynik dający się z *Nordd. allg. Ztg* wyciągnąć, jest taki: że ks. Bismark raz na zawsze otwarcie wyraził się, w jakich przypadkach mogłaby polityka wymagać wdania się Niemiec; Niemcy nie są bezpośrednio interesowane w sprawach wschodnich; rola Niemiec nie jest zaczepną, lecz pojednawczą, a skutki tej polityki mogłyby ucierpieć, gdyby rząd krok za krokiem zmuszony był tłumaczyć się publicznie. Pomimo wszelkich zaczepek, przymierze trzech cesarzów istnieje, a wojna na półwyspie Bałkańskim pozostanie i nadal zlokalizowaną, a to pomimo wszelkich starć dyplomatycznych.

Niezmiernie ważny telegram doszedł nas wczoraj o przemówieniu Disraelego czyli lorda Beaconsfielda na jakiejś biesiadzie, bo minister ten wprost oświadcza, iż Anglia wraca na stanowisko zajęte w pierwszej chwili wojny na półwyspie Bałkańskim i zgadza się szczególniej z Rosyą, a gotową jest działać wespół ze wszystkiemi mocarstwami, tak, aby utrzymać *status quo* co do Serbii i Czarnogóry, a co do Słowian podległych Porcie, domagać się od Turcyi zaspokojenia potrzeb ludów. Ze względu na treściwość takiej deklaracyi, podajemy obszerniejszy o tej mowie telegram. Wszakże gabinet angielski daje jeszcze wiarę, że Turcya wykona wszystkie warunki, jakie jej postawią państwa europejskie.

Zdaniem *Pester Lloyda* pośrednictwo mocarstw ani na krok daléj nie postąpiło; gdyż rządy mocarstw czekają na formalne przyjęcie zawieszenia broni, jakiego żądały. Dziennik ten zaprzecza twierdzeniu, jakoby mocarstwa postawiły ze swéj strony warunki Porcie, która obowiązała się przyjąć je z góry, owszem, posłowie mają się dopiero co do wspólnych między Portą a państwami europejskiemi zasad naradzać. Tymczasem Anglia stawia żądanie względem autonomii krajów słowiańskich i na téj podstawie mogłaby się z Rosyą zgodzić.

Przeciwnie zaś dowiaduje się *Kelet Nepe* peszteński, że hr. Andrassy wygotował propozycye pokoju i d. 20 b.m. udzielił je obcym rządom, a główną zasadą w nich jest powrót do dawnego stanu rzeczy. Wymazano z warunków tureckich hołd Milana, prawo zajęcia twierdz przez Turków, redukacyę wojska serbskiego.

Z Berlina zaś donosi ten dziennik, lubo doniesieniu temu nie ufa, iż ks. Bismark wymógł na Austryi interwencyę wespół z Rosyą w razie, gdyby nie przyszło do zawarcia pokoju.

*Hon* dziwi się, iż wobec trzechcesarskiego przymierza może Rosya działać na własną rękę. *Naplo* ostrzega rząd austro-węgierski, aby nie pozwolił na utworzenie udzielnych krajów słowiańskich na południu, ani na wojnę rosyjsko-turecką i grozi Austryi rozbiorem, jeźli między Niemcami a Rosyą pozostanie nieczynną. Żąda on, aby sprawę wschodnią traktować jako kwestyę ogólnie europejską; bo wtedy Europa rozstrzygnęłaby co do stanowiska Austryi naprzeciw Rosyi.

## Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

**Paryż** 22 września. Marszałek Mac-Mahon przybył tu. Pogłoski o zatargach w łonie ministerstwa są zaprzeczane. Ks. Decazes odjechał do departamentu Gironde.

**Rzym** 22 września. Wczoraj minister spraw zagranicznych Melagari przyjmując komitet wsparcia Słowian, rzekł: Rządy uznały za rzecz potrzebną pod względem rokowań o pokój, aby rokowania te opierały się na następujących podstawach: *status quo ante bellum* pod względem Serbii i Czarnogóry; takie instytucye dla prowincyj nawiedzionych powstaniem, iżby pozwalały istnieć obok siebie i żyć spokojnie ludom rozmaitych plemion i wyznań; zobowiązanie się ze strony tureckiej do nienaruszania dotychczasowego stosunku tych plemion przez sprowadzanie osadników muzułmańskich. Minister dodał, że Turcya pozostaje zupełnie odpowiedzialną za okrucieństwa, a w końcu oświadczył, że ma powód spodziewać się, iż zawieszenie broni pociągnie za sobą zawarcie rozejmu, który ułatwi zawarcie pokoju.

**Bukarest** 22go września. Dekretem książęcym zarządzonem zostało, aby wstrzymany za dekretem z d. 12 maja pobór wojskowy do wojska rumuńskiego podjęty był ponownie dnia 13 października a d. 13 listopada został ukończony.

**Konstantynopol** 21 września. (*pryw.*) Minister spraw zagranicznych Savfet pasza oświadczył reprezentantom mocarstw, że obwołanie księcia Milana królem Serbskim nie daje Porcie żadnego powodu do przerwania rokowań pokojowych, a Porta spodziewa się, że książę Milan nie dopuści się błędu, aby bez pozwolenia swego zwierzchnika przybierał tytuł, który mu się nie należy.

**Nowy Jork** 21 września. W Georgii wybuchło groźne zajście między białymi a murzynami, przyczem wiele osób zginęło.

---

**Kursa.** Wiedeń 22 września, godz. 2 m. 20 po poł. Renta papierowa 66·70 — Renta srebrna 69·65 — Losy z r. 1860 112·— — Akcye Banku Narod. 862. — Akcye kredytowe 151·40 — Londyn 121·—. — Srebro 101·70 — Napoleony 9·67½. — Lombardy 77·50 Losy z r. 1864 131·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 206·50. Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 120·50. — Akcye kolei węg. północ. wschod. 102·25. — Akcye kolei węg.-wschod. 30·— Anglo Bank 83·50. — Obligacye indemn. galicyjskie. 85·75 — Losy premiowe węgierskie 71·50. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 93·—. — Akcye kolei półn. zach. austr. 132·50. — Listy zastaw. hipoteczne 88·75. — Obligi pierwszeństwa kolei państw. —·— — Marki 59·40. Ruble 159·75.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
*Antoni Klobukowski.*

KSIĘGARNIA

**S. A. Krzyżanowskiego**

W KRAKOWIE

*Rynek L. 30 przy rogu ul. Sławkowskiéj*

poleca swoją znacznie powiększoną i w najnowsze utwory zaopatrzoną

**największą**

# WYPOŻYCZALNIĘ NUT

pod bardzo korzystnemi warunkami.

Katalog tejże wypożyczalni, obejmujący $10\frac{1}{2}$ arkuszy ścisłego druku, jest do nabycia po cenie 35 c. (2277-1-3)

# Salon Mód
## A. Zawadzkiéj

zaopatrzonym został w świeże **kapelusze paryskie**, oraz przyjmuje zamówienia na **kaptury** dla dam i dzieci. (2370-1-3)

# Poszukuje się Subjekta

zdolnego ekspedyenta, do Magazynu broni i galanteryj **F. J. Demmera w Krakowie.** (2376-1-3)

**Rodowita Angielka,** osoba wyższego towarzystwa, mówiąca tylko tym językiem i udzielająca tegoż gramatykalnie, życzy sobie umieszczenia w możnym domu. Adres: „Emma Ward, ulica Zimorowicza Nr. 10 we Lwowie." (2372-1-3)

Z dniem dzisiejszym otworzyłem nowy

# Skład wędlin

przy ul. Floryańskiéj pod L. 532 i polecam się względom Sz. Publiczności.

(2374) **Wiktor Armółowicz.**

Zarząd Dra Winternitza

# ZAKŁADU
## wodoleczniczego
### Kaltenleutgeben

oznajmia na kilkakrotne zapytania, że postarano się już o urządzenia dla **kuracyj zimowych.**

Rozpoczęcie **pory zimowéj 1go października.** Objaśnień o cenach kuracyi zimowéj udziela zarząd. (2346-1-6)

**Sirop du D. FORGET** używa się z niezawodnym skutkiem przeciw **kaszlom nerwowym, katarom, kokluszowi, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.**

Zadawalnia lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza.

W Paryżu, ulica Vivienne, 36, w aptece Dra *Chable*, — w Krakowie w aptece p. *J. Trauczyńskieg.* i w aptece p. *W. Redyka*, — w Czerniowcach w aptece p. *Golichowskiego.* (1821-2)-)

ZNAKOMITE POWODZENIE.

# VELOUTINE

jestto MĄCZKA RYŻOWA specjalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę, **niedostrzeżona przystaje do ciała** nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

# CH. FAY

**Magazyn Perfum w Paryżu,**
9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u pp. Józefa Trauczyńskiego, W. Redyka, Leona Feintucha i W. Fenza, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. (2332 7-)

**Zawiadamiam** niniejszem, że jak lat poprzednich **przyjmuję na mieszkanie i stół** PP. Słuchaczy uniwersytetu, szkoły technicznéj, oraz wyższéj szkoły przemysłowo-handlowéj. Na żądanie mogą być pokoje osobne lub wspólne.

Zgłoszenia ustne lub pisemne przyjmuje podpisany do 1 października ulica Floryańska Nr. 329, I. piętro; a późniéj ulica Karmelicka Nr. 161, dom Wgo Alfreda Milieskiego.

**A. Furmankiewicz.**
(2271-2-10)

# Były Urzędnik

obeznany jak najdokładniéj **z administracyą domów, sporządzaniem i składaniem fassyj,** — podejmuje się tych czynności, tak w mieście jak na przedmieściu, z największą starannością i akuratnością — Bliższa wiadomość w handlu W. **Mikołaja Jawornickiego w Krakowie.**
(1963-13-)

# Drożdże!!!

z fabryki pp. Ad. Ig. Mautnera i Syna w Wiedniu, które są jedynie pewne i najsilniejsze w fermencie gorzelnianym i piekarskim; **przychodzą codzień świeże do Krakowa, wyłącznie do handlu Jana Nagel,** jako do głównego składu dla zachodniéj Galicyi.

Poleca się również zupełnie świeży transport prawdziwéj **rosyjskiéj karawanowéj herbaty** w wybornych gatunkach od 2 do 6 złr. i okruchy herbaciane równie z dobrych gatunków.

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się natychmiast. (2272-2-)

*Na wystawie powszechnéj 1873 r. premiow.*
**największy Skład bilardów.**

### 100 bilardów

**od zł. 100—600** z całym przyrządem jest zawsze na składzie u podpisanego. Szczególniéj zwracam uwagę na moje nowe *mantile z wystawy powszechnéj*, tudzież na bilardy z *zasuwanemi łuzami* do *gry karambolowéj*. Za dziesięcioletnią trwałość i regularność mantilów poręczam. — **Założony od r. 1807.**

**Bile najnowszéj kompozycyi** po zlr. 3 cnt. 50 za sztukę. (2032-6 6)

**JOH. KNILL,**
*k. k. a. pr. Billard & Queus-Fabricant,* **Wien,** *IX. Rossau, rothe Löwengasse Nr. 5—7.*

**Bez wszelkich kosztów**

i pocztą opłaconą, rozsyłamy na żądanie przeszło 100 stronnic obejmujący i **licznemi świadectwami od szczęśliwie uleczonych** nadesłanemi zaopatrzony **Wyciąg** z **„Dra Airy Metody naturalnego leczenia."** Każdy zatem, kto o **dobroci** tej **illustrowanej i 400** stronnic obejmującej **książki oryginalnej (cena 60 cnt. za egz.,** w każdéj prawie księgarni na składzie) chce się przekonać, niech sobie najpierw nadesłać każe **Wyciąg gratisowy** z tejże, przez **Richter's Verlags-Anstalt** (księgarnię nakładową) w **Lipsku** (Leipzig). (1626-7-)

# Sprzedaż węgla.

Na czas od dnia 1go października r. b. aż do końca Marca 1877 r. wynosić będzie cena pozakontraktowa **węgla grubego** z kopalń tutejszych na miejscu w stacyi Trzebinia w całych wagonach za 100 kilogramów 48 cent. w. a. (2278-1-3)

**Zarząd kopalń Sierszeckich.**

# F. Gischler

c. k. koncesyonowana

## szkoła przygotowawcza kawaleryjna (pensyonat)

**w Wiedniu, VIII. Haspingergasse 5,**

przygotowuje młodych ludzi tak stanu cywilnego jak wojskowego w przeciągu 10 miesięcy bezpośrednio do egzaminu oficerskiego tj. egzaminu kadeckiego nowego systemu. W zakładzie Gischlera wykształconych już zostało 184 aspirantów oficerskich (tych nie należy zamieniać z jednorocznymi ochotnikami), z których 10 jako porucznicy, 127 jako podporucznicy, reszta zaś jako kadeci w armii służą — cyfry te przez żaden inny zakład prywatny osiągniętemi nie zostały. Przyjęcie na nowy kurs odbywa się codziennie.

O przygotowaniu do piechoty jednorocznych ochotników donosi obszernie program, który na żądanie darmo przesyła. (2339-1-5)

**Dyrekcya.**

Pierwsza nagroda 3 złote medale. — **Nagrodą odznaczone** przez c. k. rząd wyłącz. uprzywilow. wielokrotnie wypróbowane, jedynie i wyłącz. za dobre uznane — Pierwsza nagroda 3 wielkie srebrne medale.

## Ochrony przeciw przeciągom powietrza do okien i drzwi,

z bawełny, obciągnięte lakierem, w białym, czerwono-brunatnym i dębowym kolorze sprzedają się po bardzo tanich cenach, mianowicie:

| | | dawniéj |
|---|---|---|
| na cylindry do okien białe | 5 cnt. za metr | 4 ct. za łokieć |
| „ „ „ „ czerwono-brunatne i dębowe | $6\frac{1}{2}$ „ „ „ | 5 „ „ „ |
| „ „ „ drzwi białe | $7\frac{1}{2}$ i 13 „ „ „ | 6 i 10 „ „ „ |
| „ „ „ „ czerwono-brun. i dębowe | 9 i 14 „ „ „ | 7 i 11 „ „ „ |

Na okno średniéj wielkości w białym kolorze wystarczy zakupić za 50 cnt.

Zamówienia z prowincyj tak częściowe jak hurtowne wykonane będą jaknajspieszniéj, a przy zamówieniu uprasza się podać dokładnie ilość okien i drzwi, poczem przesłaną będzie odpowiednia ilość.

Do każdego zamówienia dołącza się prócz tego opis użycia, według którego każdy przytwierdzić może te ochrony na oknach i drzwiach tak, że przy zamykaniu lub otwieraniu nikomu nie przeszkadzają. (2040-1-10)

**Wiedeń, Kolowratring Nr. 12 c. k. nadworny skład fabryczny**

Ochrona przeciw zaziębieniu. — **J. Popelarz,** c. k. nadw. dostawca ochron przeciw przeciągom powietrza. — Nadzwyczajna oszczędność paliwa.

# ELIXIR ET DRAGÉES DU Dr RABUTEAU

**(Lauréat de l'Institut de France)**

ELIXIR I PIGUŁKI DOKTORA RABUTEAU wypróbowane zostały w szpitalach paryzkich przez professorów Fakultetu Medycznego, którzy zalecają je jako skuteczniejsze od wszelkich preparatów zalecanych.

Preparata te z CHLORKU ŻELAZA leczą BLADACZKĘ, WYNĘDZNIENIE, NIEDOKRWISTOŚĆ, regulują ODPŁYWY MIESIĘCZNE, wzmacniają ORGANIZMY WYCZERPANE i OSŁABIONE, niesprawiając nigdy ZATWARDZENIA.

Dostać można w znaczniejszych aptekach.

Sprzedaż hurtowa w PARYŻU, u P. CLIN et Cie, ulica Racine, 14.

(1817-40-)

# 100 zł. galicyjska obligacya indemnizacyjna

**20 sztuk losów krakowskich,**
**2 losy brunświckie** } których serye już wylosowano,
**2 „ sasko meiningeńskie** } 2 niezawodne wygrane na rok,

**tylko po 8 złr. miesięcznie.**

Chcąc oszczędzającéj publiczności nastręczyć sposobność **oprocentowania** i umieszczania **korzystnie** oszczędności miesięcznych, sprzedajemy galicyjskie obligacye indemnizacyjne na małe miesięczne spłaty. Nabywca takiego dowodu kupna obligacyi pobiera **odsetki od obligacyi indemnizacyjnéj już od dnia pierwszéj spłaty,** posiada podczas trwania spłaty 4 premie na 4 losy, których serye już są wylosowane, a które zatem muszą koniecznie przynieść 4 wygrane, gra na 20 losów krakowskich aż do końca spłaty i **otrzyma potem na własność, oprócz obligacyi indemizacyjnéj, jeszcze i oryginalny los krakowski.**

Gdy pewność obligacyj indemnizacyjnych galicyjskich, jakoteż i losów krakowskich, nie ulega najmniejszéj wątpliwości, a losy, których serye już wyciągnięto, dają najzupełniejszą możność wygrania, przeto nabywca takiego dowodu kupna, **umieszczając kapitał najbezpieczniéj** i pobierając **od oszczędzonych pieniędzy jak najkorzystniejsze odsetki,** znajduje zarazem najniezawodniejszą możność wygrania, jaką losy wogóle nastręczyć mogą. (2327-3-3)

**Sprzedajemy:**

*100 zł. gal. obligacyę indemniz. w zwyż objaśnionéj kombinacyi po 8 zł. miesięcznie*
*200 „ „ „ „ „ „ „ „ 12 „ „*
*300 „ „ „ „ „ „ „ „ 15 „ „*
*500 „ „ „ „ „ „ „ „ 20 „ „*

Składając pierwszą ratę wchodzi się odrazu we wszystkie korzyści naszéj kombinacyi.

**Edwarda Fürsta synowiec,**
**BREISACH i Sp. w Wiedniu, Kärntnerstrasse 14.**

# Van BUSKIRKS SOZODONT

**Preparat** słynny w całym świecie, jedyny w swoim rodzaju, sporządzony z pierwiastków roślinnych amerykańskich według **Dra van Buskirk Hall & Ruckel w Nowym-Yorku,** służy w każdym razie do czyszczenia zębów i do płukania ust, jako środek nietylko przyjemny ale niezrównanie skuteczny i wcale nie szkodliwy. Wszędzie rozbierany urzędownie i zalecany. W ozdobnych pudełkach, obejmujących płyn tudzież proszek, jest do nabycia we wszystkich tej gałęzi handlach renomowanych, tak wielkich jak i drobiazgowych. Biorącym w większej ilości stósowny rabat.

**Główny skład dla Krakowa** utrzymuje **W. Fenz** handel galanteryjny w Rynku głównym. (1877-6-)

Jedynie za najlepszą uznaną **V. Wischina**

## Pastę kauczukowo-woskową do zapuszczania posadzek

poleca Handel towarów korzennych i norymberskich pod firmą **Andrzeja Schultza w Krakowie** *Rynek Nr. 26.*

Zamiejscowe obstalunki bezzwłocznie uskutecznia się. (2232-7-12)

# WĘGLE

pruskie w całych i pół wagonach dostarczają na zamówienia po najtańszych cenach

**Kurnatowski & Co.**

Kantor wymiany, w Rynku pod Nr. 11. (2289-3-)

## Gruntowne wyleczenie
# chorób krtani, szyi i płuc

**bez używania wewnętrznych lekarstw, tylko przez wciąganie w siebie balsamicznoroślinnych i mineralicznych**

## preparatów inhalacyjnych
### Fryderyka Koltscharscha,
aptekarza w Wr.-Neustadt.

Ten racyonalny sposób leczenia cieszy się u wszystkich lekarzy w kraju i zagranicą bardzo licznem zastosowaniem z powodu swych **zadziwiających skutków** leczenia. Zwykłe użycie tego przyrządu daje téj metodzie wdechania pierwszeństwo przed innemi systemami, gdyż chory po otrzymanem objaśnieniu może go sam używać bez obecności lekarza. Pan Profesor **Dr. Niemeyer** w Lipsku, dawniéj w Magdeburgu poleca takowy w swojem świeżo wyszłem dziele: „DIE LUNGE" jako szczególnie przydatny do użytku we wymienionych wyżéj wypadkach chorób. Także można przejrzeć świadectwa o użyteczności tego sposobu leczenia, wydane przez innych znakomitych lekarzy w kraju i zagranicą.

**Ceny:**

| | |
|---|---|
| 1 przyrząd do wdechania (poprawny) . . . | złr. 3·50 |
| Balsamiczno-roślinne preparata } do 10 podw. | złr. 1·— |
| Mineraliczne „ } wdechań . | złr. 1·— |
| Broszura 3. wydanie . . . . . . . . . . . . | złr.—.50 |

Bliższe szczegóły o odpowiedniem zastósowaniu tego wdechania zawiera broszura p. **Dra K. Czuberki,** lekarza specyalisty w chorobach organów do oddechania.

Przesyłki uskutecznia punktualnie za przekazem pocztowym (po 5 cent.) lub za zaliczką (włącznie 50 c. za opakowanie)

SKŁAD GŁÓWNY
**Fryd. Koltscharsch,** apt. w Wr.-Neustadt.

Pan Fryderyk Koltscharsch, aptekarz

Zechciej Pan przysłać mi za przekazem pocztowym po jednej dawce odpowiednich preparatów. Wziewania Pańskie bowiem zajmują pierwsze miejsce pomiędzy wszystkiemi istniejącemi środkami w chorobach krtani, gdyż żona moja z dniem każdym lepiej się ma, odkąd używa Pańskie preparata.

Z uszanowaniem
(1336-10-12) WENZEL JUNG.
Gottau w Czechach 12 lutego 1876 r.

Dostać można także w aptekach: we Lwowie u pp. J. Beisera, J. Piepesa, P. Mikolascha, S. Ruckera, — w BOCHNI u p. Fr. Reissa.

Administracya

# „PRZEGLĄDU POLSKIEGO"

uprasza PP. Prenumeratorów o odnowienie prenumeraty na kwartał przyszły, o ile można jaknajspieszniéj, w każdym zaś razie **najpóźniéj na 3 dni przed upływem bieżącego miesiąca,** inaczéj bowiem przerwa w ekspedycyi staje się nieuchronną.

Główny skład i ajencya „Przeglądu Polskiego" we Lwowie jest w Biurze p. *W. Piątkowskiego*, ul. Teatralna 9. (2273-2-6)

# Konkurs

na posadę miejskiego **weterynarza** w Drohobyczu, do któréj jest przywiązana roczna renumeracya 150 złr. z widokiem podwyższenia tejże na 200 złr. w. a.

Podania należy wnieść do Zwierzchności gminnéj **do 15 października 1876 r.** (2266-2-2)

**Od Zwierzchności gminnéj.**

Drohobycz, d. 13 września 1876 r.

**Lekcyj na fortepianie,** w zakresie wyższego wykształcenia, udziela znany w Krakowie

# Koncertant.

Bliższa wiadomość w Księgarni **S. A. Krzyżanowskiego,** Rynek główny. (2317 3 3)

# Zmiana lokalu.

HANDEL KOLONIALNY
## i Skład Win krajowych i zagranicznych
*„pod Aniołem Stróżem"*
# Adama Krywulta
**w Krakowie**

istniejący od 29ciu lat w Rynku głównym pod Nr. 16 — **przeniesionym został na róg ulicy Wiślnéj, w Rynku głównym pod Nr. 20,** obok Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu.

Mam zaszczyt zawiadomić o tem Szanowną Publiczność, polecając się nadal łaskawym względom.

(2315-3 6) *Adam Krywult.*

# Apartamencik umeblowany

na pierwszem piętrze, z naczyniem kredensowem i kuchennem — **jest do wynajęcia** od 1 października. — Bliższa wiadomość w Księgarni p. *Krzyżanowskiego.* (1998-9-)

**Ważne dla właścicieli losów.**

Zawiadamiamy niniejszem, że każdemu darmo dokł. dnéj wiadomości udzielamy, czy i z jaką wygraną los wyciągniętym został. Tylko w razie wygranéj żądamy bardzo małéj prowizyi. (2328-4 6)

*Dom bank. i wymiany Eduard Fürst's Neffe*
**Breissach & Co.**
**w Wiedniu, Kärntnerstrasse 14.**

**Ciągnienie 2 października!**

Tylko **złr. $4\frac{1}{4}$** i stempel — **Promesy** na — Tylko **złr. $2\frac{1}{2}$** i stempel

**losy kredytowe** — **losy m. Wiednia**

**Obie razem tylko złr. $7\frac{1}{2}$.**

# Główna wygrana złr. 400,000!

**WECHSLERGESCHÄFT** (2324-6-8)
der Administration des **„MERCUR"** Wien, Wollzeile 13.

## Kurs pieniędzy i papierów publ.

**Kongregacyi kupieckiéj.**

**Kraków,** 21go Września.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Rubel papier. rosyjski . . . (za 1 sztukę) | 1 $58\frac{3}{4}$ | 1 $60\frac{1}{4}$ |
| Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „ | 1 61 | 1 67 |
| Mark niemiecki . . . „ 1 „ | 0 $58\frac{3}{4}$ | 0 $60\frac{1}{4}$ |
| Dukat holenderski ważny . . „ 1 „ | 5 72 | 5 87 |
| Dukat austryacki „ . . „ 1 „ | 5 72 | 5 87 |
| Napoleondor „ . . „ 1 „ | 9 59 | 9 79 |
| Półimperyał „ . . „ 1 „ | — — | — — |
| 20-markówka niem. ważna . „ 1 „ | 0 — | 0 — |
| Srebro austryackie (za 1 złr.) . . . . . | 102 — | 104 — |
| Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 zł.) | 101 50 | 103 50 |
| *Listy zastawne i obligi:* (Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.) | | |
| 6% Pożyczka krajowa galicyjska | 89 50 | — — |
| Obligacye indemnizacyjne galic. | 85 — | 86 75 |
| 4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. } we Lwowie (za 100 zł. wa.) | 78 — | 80 — |
| 5% listy zast. Tow. kredyt. ziem. } | 85 — | 86 75 |
| 6% listy hipoteczne banku hipot. } | 88 25 | 89 75 |
| 6% listy dłużne galic. zakł. włoś. | 94 — | 97 — |
| $5\frac{1}{2}$ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a. | 92 — | — — |
| 6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a. | 89 — | 92 — |
| 6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a. | 89 — | 92 50 |
| 7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a. | 98 — | 100 50 |
| Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%) | 80 — | 90 — |
| 4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.) (rub. i kop.) | 94 75 | 96 75 |
| 4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.) | — — | — |
| 5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.) | 90 50 | 92 25 |
| 4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.) | 80 50 | 82 25 |
| *Akcye kolejowe i bankowe:* | | |
| Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200 | 205 50 | 208 75 |
| „ „ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200 | 119 — | 123 — |
| „ banku hipot. we Lwowie „ „ 200 | — — | — — |
| „ banku dla han. i p. w Kra. z wpł. 200 zł. | 140 — | 155 — |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| *Losy krajowe.* | | |
| Losy miasta Krakowa . | 14 — | 15 25 |
| Losy m. Stanisławowa . | 17 75 | 19 75 |
| **Wiedeń** 21go Września. | | |
| 5% zjedn. dług państ. bank. | 66 60 | 66 75 |
| 5 „ „ „ „ srebr. | 69 65 | 69 85 |
| „ Oblig. ind. niż. Austr. | 102 25 | 102 75 |
| „ „ „ czeskie . | 100 — | — — |
| „ „ „ węgierskie | 74 15 | 74 60 |
| „ „ „ galicyjskie | 85 75 | 86 — |
| „ „ „ bukowińsk. | 84 25 | 85 — |
| „ „ „ siedmiogr. | 74 50 | 75 — |
| 5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr | 101 75 | 102 25 |
| *Listy zastawne.* | | |
| 5% Banku narod. listy . . | 97 80 | 97 95 |
| 4 „ galicyjskie . . . . | 78 — | — — |
| 5 „ „ . . . . | 86 — | 87 — |
| 6 „ galic. zakł. kred. włośc. | 94 80 | 95 — |
| 6 „ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18 | 90 — | 92 — |
| 7 „ „ „ „ „ „ 20 | 99 — | 99 50 |
| 6 „ „ „ „ „ „ 36 | 90 — | 90 25 |
| $5\frac{1}{2}$ sr. „ „ „ „ 36 | 93 — | — — |
| 5% węgierskie listy . . | — — | 83 50 |
| 5 „ zakł. kredyt. austr. . | 104 25 | 104 50 |
| 5 „ zakładu kr. ziem. aust. spłacal. w 33 latach . | 89 75 | 90 25 |
| 5 „ Domen. państ. 120 złr. | 140 25 | 140 50 |
| 6 „ Banku gal. hipot. . . | 88 75 | 89 25 |
| *Pożyczki loteryjne.* | | |
| Losy pożycz. z roku 1839 . | 256 50 | 257 50 |
| „ „ „ 1854 . | 107 25 | 107 50 |
| „ „ „ 1860 . | 112 — | 112 30 |
| $\frac{1}{5}$ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 . . | 117 75 | 118 25 |
| Losy pożyczki z r. 1864 . | 131 — | 131 25 |
| „ prem. pożyczki węg. | 71 50 | 71 75 |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Losy Comorente . . . . | 21 — | 22 — |
| „ kredytowe . . . . | 162 — | 162 50 |
| „ żeglugi parowej na Dunaju . . . . . | 95 — | 95 50 |
| „ księcia Salm . . . | 39 75 | 40 — |
| „ „ Palffy . . . | 29 — | 30 — |
| „ „ Klary . . . | 29 25 | 29 75 |
| „ hr. St. Genois . . . | 31 50 | 32 25 |
| „ miasta Budy . . . | 28 50 | 29 — |
| „ Windischgraetz . . | 24 50 | 25 — |
| „ hr. Waldstein . . . | 21 75 | 22 25 |
| „ hr. Keglevich . . . | 13 — | 13 50 |
| „ Rudolfa . . . . . | 13 50 | 14 — |
| „ tureckie 400-frank. . | 16 — | 16 10 |
| *Akcye bankowe i przem.* | | |
| Banku narod. austryac. . | 861 — | 863 — |
| Zakładu kredytowego . . | 151 10 | 150 30 |
| Zeglugi parow. na Dunaju | 369 — | 370 — |
| Kolei północ. Ferdynanda | 1804 | 1808 |
| „ rządowej fr. a. . . | 280 50 | 281 — |
| „ zachod. c. Elżbiety . | 155 — | 155 50 |
| „ Południowej . . . | 77 50 | 78 — |
| „ Galicyjskiej . . . . | 207 25 | 207 75 |
| „ Czerniowieckiej . . | 120 50 | 121 — |
| „ Albrechta . . . . | — — | — — |
| „ węg. północ.-wschod. | 102 25 | 102 75 |
| „ ks. Rudolfa 200 zł. sr. | 107 75 | 108 25 |
| „ Alföldsko-Fiumańsk. | 103 — | 104 — |
| „ Koszycko-Bogumił. . | 93 25 | 93 75 |
| „ Siedmiogrodzkiej . | — — | — — |
| „ Cisańskiej . . . . | 175 50 | 176 50 |
| „ wschodnio-węgierskiej | 29 75 | 30 — |
| „ austryack. półn.-zach. | 132 25 | 133 25 |
| „ Franciszka Józefa . | 132 75 | 133 25 |
| Banku anglo-austryackiego | 79 — | 79 25 |
| Zakładu kredytowego węg. | 125 25 | 125 75 |
| Banku franko-austryackiego | — — | — — |
| „ franko-węgierskiego | — — | — — |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie | — — | — — |
| „ krajowego galicyjsk. we Lwowie . . . . | — — | — — |
| „ wiedeńskiego dla obrotu płodów . . . | — — | — — |
| „ galic. hipotecznego . | — — | — — |
| „ dla obrotu ogólnego . | 84 75 | 85 25 |
| *Obligi pierwszeństwa.* | | |
| Kolei Dniestrzańskiej . . | — — | — — |
| „ Koszycko-Bogumińsk. | 68 65 | 68 90 |
| „ państwowej 500 fr. . | 152 — | 153 — |
| Emisya z r. 1867 . | 146 50 | 147 50 |
| „ południowej 500 fr. . | 114 — | 114 50 |
| Bony 1875-1876 6% . | — — | — — |
| „ pół. c. Ferd. 100 złr. m. k. | 100 — | 100 50 |
| „ „ „ 100 złr. w. a. | 95 — | 96 — |
| „ „ „ w srebr. 5% | 102 60 | 102 80 |
| „ połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. . . | 85 — | 85 50 |
| 5% w srebrze . . . | 92 — | 92 50 |
| „ gal. Kar. Lud. 300 z. wa. w srebr. 5% za 100 złr. | 97 50 | 98 — |
| Emisya II. . . . . | 93 — | 93 50 |
| „ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100) | 77 50 | 78 — |
| Emissya z r. 1867 . | 78 50 | 79 — |
| „ Siedmiogr. 200 złr. w. a. | 62 30 | 62 60 |
| „ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr. | 78 — | 78 50 |
| Austr. Lloyd 100 złr. m. k. | — — | — — |
| Towarz. pragskie przem. zel. po 300 złr. . . . . | 77 — | 79 — |
| *Waluty.* | | |
| Cesarskie korony . . . . | 5 80 | 5 81 |
| „ dukat na wagę . | 5 82 | 5 83 |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Napoleondory . . . . . | 9 68 | 9 69 |
| Suweryny angielskie . . | 12 14 | 12 20 |
| Imperyały rosyjskie . . | — — | — — |
| Srebro . . . . . . . . | 101 90 | 102 — |
| Srebro, kupony . . . . | — — | — — |
| Bank. pań. Niemiec. na 100 m. | 59 40 | 59 50 |
| Rubel pap. . . . . . . | 1 59 — | 1 $59^{50}$ |
| **Lwów** 20 Września. | | |
| Dukat holenderski . . . | 5 66 | 5 76 |
| „ cesarski . . . | 5 70 | 5 80 |
| Półimperyał rosyjski . . | 9 70 | 9 90 |
| Rubel srebrny rosyjski . | 1 60 | 1 67 |
| „ papierowy . . . . | 1 $58\frac{1}{2}$ | 1 $60\frac{1}{2}$ |
| Marki . . . . . . . . | 0 — | 0 — |
| Listy zast. Tow. kr. gal. 5% | 85 50 | 86 30 |
| „ „ „ „ „ 4 „ | 78 50 | 79 50 |
| „ „ Banku hipotecz. | 88 55 | 89 40 |
| Obligi indemn. bez kupon. | 85 50 | 86 40 |
| Akcye kolei galic. K. L. b. k. | 206 — | 208 — |
| „ „ Lwow.-Czern. | 119 50 | 121 50 |
| „ banku hipot. gal. | 218 — | 220 — |

**Warszawa** 20 Wrześ.

| | rub. kop. | rub. kop. |
|---|---|---|
| Listy zastawne 1ej seryi . | 96 40 | 96 70 |
| „ „ 2ej seryi . | 96 40 | 96 70 |
| kupon . . | $097\frac{7}{9}$ | — — |
| „ „ nowe . . | 91 60 | 91 90 |
| kupon . . | $122\frac{2}{9}$ | — — |
| „ likwidacyjne . . . | 81 60 | 81 90 |
| kupon . . | $121\frac{1}{9}$ | — — |
| Kolej warszawsko-wiedeń. | — — | — — |
| „ „ bydgoska | 72 — | — — |
| Rosyj. pożyczka prem. 1864 r. | — — | — — |
| „ „ „ 1866 „ | — — | — — |

## Pociągi na kolejach żelaznych.

**Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiéj obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei c. Ferdynanda według zegaru pragskiego, o 12 minut później od krakowskiego.**

ODCHODZĄ Z KRAKOWA:

**Do Lwowa:** *osobowy: pośpieszny: mieszany*
*Kraków* odjazd: . . . 10.39 rano 9.20 wiecz. 10.48 wiecz.
*Lwów* przyjazd: . . . 9.35 wiecz. 5.30 rano 10.25 rano

**Do Wieliczki:** *Kraków* odjazd: 12.8 w poł.
*Wieliczka* przyjazd: 12.47 po poł.

**Do Niepołomic:** we wtorek, czwartek i sobotę z Wieliczki
*Wieliczka* odjazd: o godz. 1 min. 19 po południu.
*Niepołomice* przyjazd: „ 2 „ 9 po południu.

**Do Wiednia:** *osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy*
*Kraków* odjazd: 5.42 rano 7.28 r. 9.45 r. i 6.50 w. 3. p.
*Wiedeń* przyjazd: 4.53 p. p. 7.10 w. 3.45 r. i 12.25 p. 5.10 r.

**Do Prus:** każdym pociągiem idącym do Wiednia, najlepiej jechać osobowym rano o g. 6 m. 7, mającym w Oświęcimie połączenie z pociągami pruskiemi. Tym pociągiem jadąc do Berlina, przyjeżdża się do Wrocławia o g. 3 po poł., a po 1-godzinnym przestanku dalej; jadąc zaś z Krakowa pospiesznym przyjeżdża się do Wrocławia po 4ej i zatrzymuje się do 9ej wieczorem, o któréj dopiero pospieszny do Berlina odchodzi. Jadąc do Wrocławia o g. 3 m. — po południu trzeba w Gliwicach lub Mysłowicach zanocować, bo dopiero rano idzie z Mysłowic pociąg pośp. do Wrocławia i Berlina.

**Do Warszawy:** rano o g. 8 m. — idzie do Granicy I., II. i III. klasa, z Granicy zaś do Warszawy tylko I. i II klasa. Jadąc wiedeńskim osobowym pociągiem o g. 3 m. — po południu, jedzie się do Trzebini (I., II. i III. kl.), z Trzebini zaś idzie pośp. pociąg wprost do Warszawy, ale tylko I i II kl. Trzeci pociąg (nocny) do Warszawy odchodzi z Krakowa do Granicy o godz. 6 m. 50 wieczór.

Czcionkami Drukarni „CZASU". Odpowiedzialny rządca drukarni Józef Łakociński.